

POLICJA

nr 7 (184), lipiec 2020 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997

Jest
w orkiestrach
dętych jakaś siła!

s. 9



Projekt realizowany w konsorcjum naukowym w składzie:



Szkoła Główna
Służby Pożarniczej



Akademia Wojsk Lądowych
im. generała Tadeusza Kościuszki



Wyższa Szkoła Policji
w Szczytnie
(lider)



Instytut Technologii
Bezpieczeństwa „MORATEX”



ETC-PZL Aerospace
Industries Sp. z o.o.



Projekt pt. „Symulator wspomagający szkolenie policjantów w realizacji czynności na miejscu zdarzenia drogowego” Nr DOB-BIO9/06/01/2018

Projekt symulator

W Wyższej Szkole Policji w Szczytnie trwają prace nad projektem pt. „Symulator wspomagający szkolenie policjantów w realizacji czynności na miejscu zdarzenia drogowego” (Nr DOB-BIO9/06/01/2018).

Głównym celem projektu jest budowa symulatora umożliwiającego nabycie praktycznych umiejętności prowadzenia czynności na miejscu zdarzenia drogowego wraz ze sporządzaniem dokumentacji technicznej i użytkowej. Według założeń symulator powinien być narzędziem, za pomocą którego będzie można przeszkolić policjantów komórek rd do wykonywania czynności na miejscu zdarzenia drogowego typowego oraz nietypowego (wypadki masowe, katastrofy w ruchu lądowym czy inne sytuacje o charakterze kryzysowym). Ponadto symulator powinien łączyć świat wirtualny ze światem rzeczywistym (wizualizacja miejsca zdarzenia), z jednoczesnym umożliwieniem wykonywania czynności służbowych na miejscu zdarzenia drogowego (ogłędzin miejsca zdarzenia, dokumentowania czynności, udzielenia pierwszej pomocy ofiarom zdarzenia drogowego itp.).

Obecnie brakuje kompleksowych rozwiązań wspierających proces szkoleniowy w zaproponowany sposób. Implementacja tego narzędzia w systemie kształcenia Policji pozwoliłaby na podniesienie jakości szkolenia policjantów ruchu drogowego i mogłaby poprawić jakość pracy. Symulator powinien zwiększyć efektywność czynności podejmowanych na miejscu zdarzenia drogowego.

Projekt realizowany jest w konsorcjum naukowym w składzie: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie (lider), Szkoła Główna Służby Pożarniczej, Akademia Wojsk Lądowych im. generała Tadeusza Kościuszki, Instytut Technologii Bezpieczeństwa „MORATEX”, ETC-PZL Aerospace Industries Sp. z o.o.

Realizacja projektu zaplanowana jest na lata 2018–2020. Obecnie trwa realizacja III etapu projektu, w ramach którego zaplanowano osiągnięcie V poziomu gotowości technologicznej. Kierownikiem projektu jest dr hab. Mariusz Napelski.

Całkowita wartość projektu: 8 276 259 zł, wartość dofinansowania: 7 590 259 zł.



Narodowe Centrum
Badań i Rozwoju

Projekt współfinansowany ze środków Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w ramach konkursu nr 9/2018 na finansowanie badań naukowych i prac rozwojowych na rzecz obronności i bezpieczeństwa państwa.

POLICJA

997

PROJEKT SZKOLENIOWY

- s. 2 Projekt symulator

ŚWIĘTO POLICJI

Życzenia od:

- s. 4 Mariusza Kamińskiego – ministra spraw wewnętrznych i administracji
s. 5 gen. insp. Jarosława Szymczyka – Komendanta Głównego Policji
s. 6 Małgorzaty Zdrodowskiej – dyrektora ZER MSWiA

30 LAT POLICJI

Rozmowa

- s. 7 Najważniejsza była zmiana mentalności – wywiad z Komendantem Głównym Policji gen. insp. Jarosławem Szymczykiem
s. 9 **Orkiestra Rweprezentacyjna**
Jest w orkiestrach dętych jakaś siła!

HISTORIA I WSPÓŁCZESNOŚĆ

Kozanów

- s. 11 Koszarowe historie

JUBILEUSZ MARII CZERNEK

- s. 14 Setne urodziny Pani Marii

KOBIETY W POLICJI

Historia

- s. 16 Policjantki bez warkoczy
s. 18 **Renata Cedro**
Moja praca, moja pasja

TYLKO SŁUŻBA

Policyjny rap

- s. 20 Niebieskie ulice

SPRZĘT

Paralizatory w Policji

- s. 23 Ostatni środek przed bronią palną

TYLKO SŁUŻBA

Konwój

- s. 26 Z pomocą na Białoruś
s. 29 **Dyżurni**
SWD w Szczytnie
s. 30 **Bohater miasta**
Do sześciu razy sztuka
s. 32 **Policjanci ratują**
Uratowali życie
s. 34 **Pomagamy**
Maski włoż
s. 36 **#GaszynChallenge**
Pompujemy

100 LAT POLICJI WODNEJ

Rekonstrukcja

- s. 38 Znow na Wiśle

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 40 Lipiec w latach 1930, 1980, 2000

PAMIĘĆ

- s. 41 **Rozmaitości**
#NiebieskiHonor
s. 42 Oddaj honor bohaterom

ROZMAITOŚCI

- s. 43 Rotacja w Kosowie

PRAWO

- s. 44 Przemoc w rodzinie – nowe uprawnienia Policji

PIERWSZA POMOC

- s. 46 Bezpiecznie nad wodą w dobie pandemii

POLICJANCI I ICH PASJE

- s. 49 Korona śląskich komend

KONKURSY

- s. 51 Policja w walce z nudą

zdj. na okładce Narodowe Archiwum Cyfrowe i Paweł Ostaszewski

POLICJA

miesięcznik
Komendanta Głównego Policji

997

Adres redakcji:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67
www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl

Sekretariat: Sandra Choromańska
gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

Redaktor naczelny:

insp. dr Mariusz Ciarka
mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

Zastępca redaktora naczelnego:

Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-116-19)

Sekretarz redakcji:

Anna Krupecka-Krupińska (47 72-161-32)
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Krzysztof Chrzanowski, Andrzej Chyliński
andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,
Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek
adresy e-mail pracowników redakcji:
imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)
Konsultacja historyczna: nadkom. Krzysztof Musielak
dyrektor BEH-MP KGP
Dział foto: Jacek Herok
jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

Reklama: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Studio graficzne: Krystyna Zaczekiewicz,

Krzysztof Zaczekiewicz (47 72-135-46)

Korekta:

Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (47 72-160-86)

Rada Naukowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław

Szymczyk, Komendant Główny Policji

Prof. zw. dr hab. Brunon Hołyst

Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Ambrozik

Prof. zw. dr hab. Andrzej Bałandynowicz

Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk

Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski

Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik

Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka

Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwowski

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

Insp. dr hab. Iwona Klonowska –
komendant rektor WSPol.
Podinsp. Anna Kędzierzawska
naczelnik WPP BKS KGP

Druk i oprawa: ArtDruk. Nakład: 20 000 egz.

Numer zamknięto: 6.07.2020 r.

Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”
ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa
tel. 47 72-150-91, 47 72-161-26, faks 47 72-168-67

e-mail: malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika

„Policja 997” – 36 zł

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP.

Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wystawianej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez Zamawiającego wpłaty na konto: Komenda Główna Policji

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa
NBP O/O Warszawa 18 1010 1010 0071 2622 3100 0000
W tytule wpłaty prosimy wpisać: „Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Exemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

*Funkcjonariuszki, Funkcjonariusze,
Pracownicy Cywilni Policji,*

z okazji Waszego święta dziękuję za oddanie służbie i codzienny wysiłek, od którego zależy bezpieczeństwo mieszkańców Polski. To dzięki Wam Policja właściwie realizuje powierzoną jej misję. Według ostatnich badań 89 proc. mieszkańców Polski uważa, że nasz kraj jest bezpieczny, a od czterech lat to właśnie Państwa formacja jest najwyżej ocenianą instytucją publiczną – tak wysoka ocena działalności Policji jest najlepszą formą podziękowań za podejmowane przez Was działania. Mam nadzieję, że motywuje też do podejmowania kolejnych wyzwań.

Policyjna służba jest wymagająca i wiąże się z ogromną odpowiedzialnością. Bywa, że narażacie zdrowie i życie, działając w trudnych warunkach. Dziś w czasach pandemii COVID-19 wypełnianie przez Państwa obowiązków jest dodatkowo utrudnione. Stoicie na pierwszej linii zmagania z chorobą, która dotyka cały świat, co wymaga od Was determinacji i poświęcenia. Dzięki Wam państwo polskie zdaje egzamin w trudnej sytuacji.

Jako Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji chcę zapewnić Państwu jak najlepsze warunki służby i pracy. Właśnie dlatego przygotowaliśmy projekt ustawy o szczególnych rozwiązaniach dotyczących wsparcia służb mundurowych. Chcemy zatrzymać doświadczonych funkcjonariuszy w służbie i oferujemy atrakcyjne warunki pracy. Wprowadzamy świadczenia motywacyjne po 25 latach służby, a także korzystniejsze zasady naliczania ekwiwalentu za niewykorzystany urlop, wzmacniamy też ochronę prawną funkcjonariuszy.

Z okazji Święta Policji składam Państwu wyrazy uznania za poświęcenie i trud, które wkładacie w codzienną realizację obowiązków. Podziękowania chciałbym skierować też do Państwa najbliższych za ich zrozumienie dla wyzwań, które niesie ze sobą Wasza służba. Wszystkim Policjantkom, Policjantom i Pracownikom Cywilnym życzę satysfakcji z wykonywanej pracy i powodzenia w realizowaniu życiowych planów.

M. Kamiński

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji



KOMENDANT GŁÓWNY POLICJI

Funkcjonariuszki, Funkcjonariusze,
Pracownicy Policji,
Policyjni Emeryci i Renciści,
Przedstawiciele Związków Zawodowych,
Stowarzyszeń i Fundacji!

Kolejanti i Koleżki, Szanowni Panowie,

Tegoroczne Święto Policji to czas podsumowania pierwszego roku nowego stulecia Polskiej Policji. Czas zaskakująco inny, niż mogliśmy się tego spodziewać, wyznaczając cele i planując realizację zamierzeń, podczas zeszłorocznych obchodów stulecia naszej formacji.

Pandemia koronawirusa, której od kilku miesięcy doświadczamy, zmieniła świat. Pełna znaków zapytania rzeczywistość postawiła przed nami nowe wyzwania, którym musimy sprostać, jednocześnie realizując dotychczasowe zadania.

Jestem przekonany, że funkcjonariusze i pracownicy polskiej Policji zdają ten egzamin w sposób najlepszy z możliwych. Dziękuję za Waszą nieustającą gotowość do działania w tych trudnych okolicznościach. Niezmiernie doceniam odwagę i determinację, którą wykazujecie mimo wszechobecnej niepewności jutra i częstego poczucia zagrożenia własnego zdrowia. Niewątpliwie w dużej mierze Wasza rzetelna służba i praca, daje Polakom poczucie bezpieczeństwa i pomaga w przetrwaniu najtrudniejszych chwil.

To dla mnie zaszczyt dowodzić formacją tworzoną przez ludzi, na których zawsze można polegać, bez względu na czas i okoliczności.

W tym roku, zachowując zasady bezpieczeństwa, nie spotkamy się na wielkich uroczystościach. Nie zapominajmy jednak o tym, że 24 lipca jest naszym wspólnym Świętem. Niech mimo wszystko będzie to czas radości, satysfakcji i zadowolenia z sukcesów, o których często nie pamięta się na co dzień.

Z tej wyjątkowej okazji, przyjmijcie moje ogromne wyrazy wdzięczności i uznania za Waszą codzienną służbę i pracę. Niech nieustannie przynosi ona satysfakcję, zrozumienie i wdzięczność tych, na rzecz których pełniemy ją każdego dnia. W sposób szczególny życzę Wam jednak zdrowia, by każdy dzień był bezpieczny, a podejmowane działania kończyły się sukcesem.

Pragnę również przekazać wyrazy wdzięczności i szacunku Waszym bliskim, którzy są cichymi bohaterami naszej służby, wspierając nas nieustannie, dając siłę do mierzenia się z wyzwaniami dnia codziennego.

Z uznaniem zwracam się także do Policjantów pełniących służbę poza granicami naszego kraju, którzy włączają się w działania, mające na celu utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Serdeczne życzenia oraz podziękowania kieruję do przedstawicieli Związków Zawodowych, Stowarzyszeń i Fundacji współpracujących z naszą formacją, a ponadto do policyjnych Emerytów i Rencistów. Wasza działalność, wiedza i doświadczenie, to nieocenione wsparcie dla organizacji działań dzisiejszej formacji.

Nie możemy także zapomnieć o tych, którzy opuścili nasze szeregi, wypełniając rotę ślubowania do końca. Niech niezłomna postawa poległych policjantów, będzie dla nas wzorem do naśladowania i wzmacnia poczucie misji w naszej codziennej służbie na rzecz obywateli.

Szanowne Panie,

w tym roku przypada szczególnie jubileusz – 95. rocznica utworzenia policji kobiecej. Dlatego szczególne słowa uznania należą się wszystkim funkcjonariuszkom naszej formacji. Dziękuję Wam za wzorową służbę, zaangażowanie w realizację powierzonych zadań, a także umiejętne godzenie życia zawodowego z rodzinnym.

Pragnę także podziękować wszystkim Paniom, zatrudnionym na stanowiskach cywilnych, za profesjonalizm, wiedzę i rzetelne wykonywanie obowiązków.

Życzę Wam dalszych sukcesów, niegasnącego optymizmu i wytrwałości, a przede wszystkim wielu powodów do radości każdego dnia.

wyprzemi nocemka,
gen. insp. Jarosław Szymczyk

„Jeden z najgłębszych sekretów życia polega na tym,
że tylko to wszystko, co robimy dla innych,
jest tym, co naprawdę warto robić.”

Lewis Carroll



*Drogi Funkcjonariuszu,
Drogi Funkcjonariusze,
Drogi Pracowniku Cywili,*

w imieniu własnym oraz pracowników Zakładu Emerytalno-Rentowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji składam Państwu najserdeczniejsze życzenia z okazji Święta Policji.

Jestem pełna uznania, że nie zważając na przeszkody i niedogodności, z determinacją i poświęceniem niosą Państwo pomoc potrzebującym. Każdego dnia, z narażeniem życia i zdrowia, dbają Państwo o nasze bezpieczeństwo i udowadniają nam – obywatelom, że w swoich działaniach kierują się sercem i oddaniem dla dobra drugiego człowieka. Życzę, abyście Państwo nadal z takim samym zapałem pełnili tę zaszczytną służbę.

W tym wyjątkowym dniu pragnę serdecznie podziękować Komendantowi Stołecznemu Panu nadinsp. Pawłowi Dobrodziejowi, Komendantom Wojewódzkim oraz wszystkim Pracownikom Policji, którzy na co dzień wspierają pracowników Zakładu na terenie całego kraju, okazując życzliwość, zrozumienie i przychylność, co ułatwia realizację ustawowych zadań Zakładu. Szczególne podziękowania składam Panu Komendantowi gen. insp. Jarosławowi Szymczykowi za profesjonalizm, otwartość na nowe wyzwania i niezłomną postawę Lidera walczącego o swoich pracowników, dla którego ich dobro jest najwyższą wartością.

Życzę Państwu, aby pełniona służba była dla Państwa zawsze źródłem osobistego zadowolenia, satysfakcji i siły w podejmowaniu kolejnych wyzwań.

Wyrażam szacunek i sympatię.

Małgorzata Zdrodowska

Dyrektor

Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji

Najważniejsza była zmiana mentalności

Z Komendantem Głównym Policji gen. insp. Jarosławem Szymczykiem rozmawia Piotr Maciejczak

Panie Generale, podobnie jak cała formacja obchodzi Pan w tym roku jubileusz trzydziestu lat służby, był więc Pan świadkiem zmian, jakie zachodziły w niej od samego początku. Które z nich uważa Pan za najważniejsze?

W zasadzie wszystkie zmiany i przeobrażenia, zwłaszcza te na lepsze, są ważne, bo w porównaniu z 1990 r. jest to już zupełnie inna formacja. Za najważniejszą zmianę uznałbym jednak zmianę mentalności, która sprawia, że dzisiejsi funkcjonariusze w pełni rozumieją i realizują służebną rolę Policji w demokratycznym społeczeństwie. Zmianę tę zauważyli przede wszystkim obywatele, co widać dzisiaj w sondażach zaufania do nas, najwyższych w historii. Drugim ważnym w mojej ocenie elementem jest dostosowanie się formacji do współczesnych wymogów zwalczania przestępczości. Po transformacji ustrojowej pojawiła się przede wszystkim przestępczość zorganizowana, w tym międzynarodowa. Policjanci musieli nauczyć się z nią walczyć, nadrabiając wieloletnie zaległości. I to zadanie zrealizowaliśmy z należytą starannością, bo dziś tego rodzaju przestępczość jest w większości przypadków pod kontrolą, o czym świadczą sukcesy jednostek w całej Polsce i Centralnego Biura Śledczego Policji, obchodzącego w tym roku swoje dwudziestolecie. Jego powołanie było naszą, bardzo skuteczną, odpowiedzią na istniejący problem. Rozwinęliśmy też współpracę międzynarodową, dzięki czemu w dzisiejszym, bardzo zglobalizowanym świecie nasza skuteczność jest stawiana za wzór wielu innym organizacjom policyjnym.

Nie sposób zapomnieć o wszystkich moich poprzednikach, którzy niewątpliwie mieli ogromny wpływ na pozytywne zmiany, jakie zachodziły w tym czasie w polskiej Policji. Szacunek i uzna-



nie należą się generalnie wszystkim, którzy służyli i pracowali w ciągu tych trzydziestu lat, bo każdy policjant lub pracownik miał swój wkład w rozwój całej formacji. Dzisiaj polska Policja oceniana jest bardzo wysoko w strukturach międzynarodowych. Nie mamy powodów do wstydu, a wręcz jesteśmy bardzo często wskazywani jako wzór zarówno pod względem organizacyjnym, jak i wprowadzanych rozwiązań.

Wydaje mi się jednak, że wciąż są obszary, które wymagają zmian. Chciałby szkolnictwo policyjne...

Oczywiście, nadal musimy dostosowywać się do zachodzących zmian i są obszary, które wymagają poprawienia. Powiem więcej, nigdy nie będziemy mogli powiedzieć, że osiągnęliśmy już poziom idealny, w którym nic nie trzeba zmieniać i poprawiać. Musimy nadążać za zmianami na świecie i pojawiającymi się chociażby nowymi rodzajami przestępczości. Co do szkolnictwa policyjnego – jak już wspominałem w jednym z wywiadów – rzeczywiście jest to bolączka polskiej Policji. Podkreślam to od dawna. Konieczna jest rozbudowa możliwości szkoleniowych, co już realizujemy – przypomnę chociażby inwestycje w akademik w pilskiej placówce, czy też nową strzelnicę w Katowicach i nowe miejsca w szkole w Słupsku. Docelowo jestem też zwolennikiem wydłużenia trwania szkolenia zawodowego podstawowego, bo pół roku to w mojej ocenie zdecydowanie za krótko, aby skutecznie przygotować policjanta do czekających go zadań. To jednak kwestia przyszłości, bo w tej chwili korzystamy z takiej bazy, w tym miejsc noclegowych, jaka jest dostępna. Musimy również pamiętać o jak najszybszym uzupełnieniu wakatów, aby odciążyć na-

- szych ludzi, którzy zwłaszcza w większych miejscowościach, w okrojonym etatowo składzie, wykonują z dużym zaangażowaniem swoje obowiązki.

No właśnie, ciągle mówi się o policjantach, podczas gdy częścią składową formacji od początku lat 90. XX wieku są pracownicy Policji, jednak nie słychać o akcjach naboru do pracy. Są mniej ważni?

Może rzeczywiście, zwłaszcza w mediach mniej się o naszych pracownikach mówi, bo tych stanowisk jest – patrząc na całość Policji – mniej aniżeli etatów policyjnych. Proszę jednak nie mówić, że są mniej ważni, bo to całkowita nieprawda. Nasi pracownicy to dziś jeden z fundamentów tej instytucji, bez którego nie mogłaby ona właściwie funkcjonować. Zależy nam na przyjmowaniu najlepszych specjalistów w swoich dziedzinach, choć mam pełną świadomość, że na przeszkodzie stoją zarobki. To również jeden z elementów, których jeszcze nie udało nam się dostatecznie poprawić, ale ze swojej strony pragnę zapewnić, że robię wszystko, aby jak najszybciej sytuacja uległa poprawie. Obok pensji poprawiamy też warunki pracy pracowników, szkolimy ich i, jak to tylko możliwe, dbamy o to, aby swoje zadania mogli wykonywać jak najlepiej. Ze strony zarówno mojej, jak i kierownictwa resortu jest jednak ogromna wola znalezienia środków na podwyżkę uposażeń i w kolejnych latach na pewno zarobki pracowników będą rosły. To po prostu konieczność, bo bez doskonale wykształconych finansistów, logistyków czy informatyków nie będziemy w stanie dobrze funkcjonować. Mam nadzieję, że obecna sytuacja związana z kryzysem wywołanym pandemią COVID-19 nie zahamuje naszych planów. Cały czas pozostaję w kontakcie z przedstawicielami związków zawodowych pracowników cywilnych i z ogromną uwagą wsłuchuję się w ich propozycje.

Jeżeli rozmowa zeszła na logistykę, to może pomówmy chwilę o tym, co z pewnością jest wyraźnie widoczną zmianą w stosunku do sytuacji sprzed 30 lat – o policyjnym sprzęcie i technice.

Sprzęt modernizowaliśmy przez cały ten okres, oczywiście z różnym nasileniem, zależnym od kondycji budżetu państwa, ale wszyscy kolejni komendanci główni mieli w tym swój udział. Mam to szczęście, że obecnie realizowany jest program modernizacji służb mundurowych resortu spraw wewnętrznych, który jest programem bardzo dla nas cennym, pozwalającym na naprawdę znaczące zakupy i wymianę przestarzałego sprzętu. Po raz pierwszy w historii kupiliśmy nowe śmigłowce, bo poprzednie odziedziczyliśmy głównie po wojsku, czy nowe pojazdy dla jednostek kontrterrorystycznych. Tylko w tym roku zaplanowaliśmy zakup przeszło 840 pojazdów, w tym samochodów osobowych oznakowanych i nieoznakowanych, furgonów, pojazdów specjalistycznych i autobusów. Policjanci zostaną doposażeni też w nowy sprzęt uzbrojenia i techniki policyjnej oraz wyposażenie specjalne. Na mundurach policyjnych pojawiły się kamerki, które również zwiększają bezpieczeństwo i ochronę prawną policjantów.

Mamy nowe mundury, dostosowane wzorami do uniformów innych państw europejskich oraz nawiązujące do przedwojennych tradycji. Zmieniliśmy też oznakowanie radiowozów – te zmiany wydają się może kosmetyczne, ale stanowią widoczną dla obywateli różnicę, podobnie jak filozofia dyżurów w komendach i komisariatach. Starsi mieszkańcy na pewno pamiętają wszechobecne kraty i wąskie okienka, przez które trudno było porozumieć się

z policjantem. To relikty poprzedniej epoki, który odszedł już w niebyt. Dziś żadna jednostka Policji nie straszy petentów swoim wyglądem, zniechęcając w ten sposób do kontaktu z funkcjonariuszami. Kontakt jest dużo łatwiejszy, a osoba poszkodowana może czuć się bezpiecznie.

Wspomniany już program modernizacji bardzo pomógł nam też w poprawie uposażeń, zarówno funkcjonariuszy, jak i pracowników. Przez ostatnie cztery lata średnie uposażenie policjanta wraz z nagrodą roczną wzrosło o 1780 zł, a pracownika Policji o 1163 zł. Bardzo nam – mnie i kierownictwu resortu – na tym zależało. Jesteśmy też na ostatniej prostej do wprowadzenia dodatku przedemerytalnego, mającego zachęcić doświadczonych policjantów do jak najdłuższego pozostania w służbie. Od objęcia stanowiska komendanta głównego starałem się o to i cieszy mnie, że nie widać obecnie zagrożeń w jego wprowadzeniu. Jest to jedynie kwestia czasu, który wydłużył się w związku ze stanem epidemii i koniecznością skupienia się na innych problemach. Wiem jednak, że minister Mariusz Kamiński również jest zdeterminowany, aby dodatek wprowadzić w życie jak najszybciej, i z pewnością zrobi w tym kierunku wszystko, co tylko możliwe.

Rok 2020 to nie tylko rocznica uchwalenia ustawy odnoszącej się do współczesnej Policji – w tym samym czasie powstały też związki zawodowe policjantów i szkoły Policji, a sto lat wcześniej utworzono policję wodną. Chciałbym jednak nawiązać do innej rocznicy, mianowicie 95 lat kobiet w Policji. Czyba w tej formacji, jak w żadnej innej, panie przebiły już „szklany sufit” i pełnią najwyższe funkcje?

Rzeczywiście, kobiety w naszej formacji sięgnęły już po generalskie szlify, choć obecnie żadna z dwóch naszych policjantek – generałów Policji nie pełni już służby – zarówno pani generał Doroszkiewicz, jak i pani generał Michalak odeszły na emeryturę, ale inne szybko je gonią – są komendantami jednostek terenowych, szkół Policji, dyrektorami biur w komendzie głównej. Z pewnością wkrótce znowu będziemy mieli panią nadinspektor w czynnej służbie, bo kobiety doskonale sprawdzają się w tej formacji. Ze swej strony mogę dodać, że jestem pełen uznania dla ich fachowości i to od bardzo dawna – tak się bowiem złożyło, że wielokrotnie na swej drodze spotykałem policjantki, które pomogły mi zdobywać wiedzę i doświadczenie niezbędne w służbie na różnych stanowiskach. Życzę im jak najlepiej, zarówno tym zatrudnionym na stanowiskach mundurowych, jak i cywilnych, i gratuluję pięknego jubileuszu. To również dzięki nim dzisiejsza Policja jest formacją nowoczesną i cieszącą się ogromnym zaufaniem społecznym.

Podobne życzenia pragnę przekazać także pozostałym jubilatkom – funkcjonariuszom i pracownikom z Wyższej Szkoły Policji, Centrum Szkolenia Policji, szkół w Pile i Słupsku, która w tym roku obchodzi już 75. rocznicę istnienia i jest najstarszą policyjną placówką edukacyjną. Ale także policjantom pełniącym służbę na wodzie, bo w tym roku mija sto lat od powstania ich specjalności w strukturze Policji Państwowej. No i naturalnie policyjnym związkowcom, zarówno z NSZZP, jak i związków pracowników cywilnych, którzy swoją działalność rozpoczęli wraz ze współczesną Policją i mieli ogromny wpływ na jej obecny kształt.

Dziękuję za rozmowę. ■



Wejście orkiestry na pl. Piłsudskiego – ubiegłoroczne Święto Policji

Jest w orkiestrach dętych jakaś siła!

Starsi pamiętają, a młodszy mogą wyszukać w sieci słowa znanego przeboju Haliny Kunickiej „Orkiestry dęte”. Niby „zwyczajne pa pa pa”, a wszyscy chcą słuchać i oglądać. Zwłaszcza gdy występ rozpoczyna Orkiestra Reprezentacyjna Policji.

miejsce jeszcze przed pandemią COVID-19. Gdy epidemia dotarła do Polski, policjanci z orkiestry trafili jako wzmocnienie służb patrolowych do komendy stołecznej i kontrolowali np. przestrzeganie kwarantanny. W połowie czerwca wznowione zostały próby, choć ze względu na reżim sanitarny i zachowanie dystansu społecznego odbywały się nie całością, a poszczególnymi sekcjami.

Orkiestra Reprezentacyjna Policji powstała 52 lata temu i do 1 czerwca 2014 r., kiedy

W Policji są obecnie trzy orkiestry dęte: w KWP we Wrocławiu, w KWP w Katowicach i Orkiestra Reprezentacyjna Policji z Warszawy. Bez udziału policyjnych muzyków nie może się obejść żadna uroczystość prowadzona według ceremoniału policyjnego. To oni zapewniają odpowiednią oprawę rocznicowych obchodów, pogrzebów poległych na służbie funkcjonariuszy, są też stałym elementem corocznego Święta Policji. W Warszawie podczas centralnych obchodów o oprawę muzyczną dba Orkiestra Reprezentacyjna Policji.

Niestety, w tym roku z powodu stanu epidemicznego nie będzie koncertów, występów i pokazów musztry parady. Dlatego chcemy zaprezentować Czytelnikom zdjęcia z lat ubiegłych i występów, które miały

Muzycy z ORP podczas Festiwalu Form Teatralnych, Literackich, Filmowych i Malarskich „100 lat Policji” w czerwcu 2018 r.





Orkiestra Reprezentacyjna Policji podczas świątecznego pikniku na Agrykoly

► weszła w struktury Komendy Głównej Policji, funkcjonowała w ramach komendy stołecznej. Teraz podlega Gabinetowi Komendanta Głównego Policji, a ściślej Wydziałowi do spraw Ceremoniału Policyjnego. W przeszłości orkiestrą kierowali: Lech Pol, Czesław Kwieciński, Marian Olejniczak, Jerzy Walendzik, a od 2005 r. kapelmistrzem jest mł. insp. Janusz Trzepizur. Funkcję tamburmajora pełni obecnie podkom. Jakub Pietrucha.

Orkiestra, znana w kraju i zagranicą, ma bardzo bogaty repertuar, bo oprócz muzyki marszowej gra także utwory patriotyczne, religijne, pogrzebowe, dzieła klasyczne, popularne przeboje i standardy jazzowe. Z podstawowego składu na potrzeby różnych występów wystawia zespoły kameralne, jak kwartet klarnetowy, kwintet instrumentów dętych blaszanych, grupę grającą muzykę bankietową czy orkiestrę dixielandową. Ba, muzycy na co dzień dmą w ustniki czasami chwytają za mikrofony i śpiewają! Występy

policyjnej orkiestry zawsze cieszą się ogromną popularnością, zwłaszcza pokazy musztry paradnej.

Ostatnią płytą wydaną przez Orkiestrę Reprezentacyjną Policji jest pozycja, która ujrzała światło dzienne z okazji ubiegłorocznego setnego jubileuszu powstania Policji Państwowej. Warto zwrócić uwagę, że współczesna ORP nawiązuje tym samym do najlepszych tradycji orkiestr przedwojennych. W ubiegłorocznym albumie są zresztą dwa utwory: „Marsz księcia Józefa Poniatowskiego” i „Mazurek Dąbrowskiego” w wykonaniu Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej (Miasta Stołecznego Warszawy) pod dyrykcją Aleksandra Sielskiego.

Płyta Orkiestry Reprezentacyjnej Policji nagrana została w studiach Polskiego Radia i zawiera, oprócz dwóch wymienionych archiwalnych bonusów, czternaście zaaranżowanych na instrumenty dęte utworów. Do dwóch z nich muzykę napisał lub muzycznie

opracował Kamil Kosecki, członek Orkiestry Reprezentacyjnej Policji. Obok marszów są tu takie utwory, jak: „Przetańczyć całą noc” z musicalu „My Fair Lady” czy „Czardasz” Vittorio Montiego. W pierwszym śpiewa Alicja Węgorzewska-Whiskerd, w drugim na skrzypcach gra Bogdan Borejsza. Artyści ci od lat współpracują z policyjnymi muzykami.

Niestety, wygląda na to, że nieprędko zobaczymy Orkiestrę Reprezentacyjną Policji w akcji podczas wielkich publicznych pokazów. Jesienią muzycy mieli jechać na festiwal do Austrii, ale organizatorzy z wiadomych względów przełożyli przedsięwzięcie na przyszły rok.

Na razie pozostają nam wspomnienia, nagrania i fotografie z wydarzeń, gdy nasi dziennikarze i fotoreporterzy byli blisko Orkiestry Reprezentacyjnej Policji. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor (4), Jacek Herok (1)



Grudzień 2018 r. – sesja nagraniowa w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego



W Bazylice pw. Świętego Krzyża w Warszawie podczas dorocznej, transmitowanej przez radio, mszy za Policję

W 2 połowie lat 30. XX wieku wejścia do koszar im. Adolfa Hitlera strzegł Orzeł III Rzeszy



nowce). Basen portowy zachowany do dzisiaj mógł pomieścić teoretycznie 24 barki wielkości Breslauer-Maß-Kahn.

W latach 30. kryzys gospodarczy pogrążył przemysł stoczniowy na Odrze i finalnie tereny te zostały w 1933 r. sprzedane siłom zbrojnym Republiki Weimarskiej i III Rzeszy. Stocznia nadal produkowała wyposażenie dla marynarki wojennej, jednak większa jej część została wyburzona, by na jej miejscu wybudować koszary wojskowe. Co ciekawe, istniało ścisłe powiązanie stoczni z fabryką zbrojeniową Siemens na Maślicach, gdzie produkowano m.in. silniki do u-bootów i sprzęt dla Luftwaffe.

KOSZARY NA COSELSTRASSE

Zanim jednak powstały koszary na Kozanowie, w 1927 r. Niemcy rozpoczęły intensywne studia terenowe wzdłuż całej granicy

Koszarowe historie



Obecny widok części wjazdowej do koszar. Z dawnego budynku zniknęły lukarny

W poprzednim numerze opisaliśmy historię gmachu wrocławskiej komendy wojewódzkiej. Żeby dopełnić kronikarskiego obrazu historycznych obiektów zajmowanych przez Policję w poniemieckim Wrocławiu, prezentujemy również ciekawą historię koszarów na Kozanowie.

Położony w północno-zachodniej części Wrocławia Kozanów w granicach miasta leży od 1928 r., ale wówczas nosił nazwę Kosel lub Cosel bei Breslau. Sama nazwa pochodzi od przydomka dawnego właściciela osady o imieniu Koza. Od 1208 r. wieś Kozanowo (wł. Chosanouo), przekazana przez Henryka Brodatego należała do biskupstwa wrocławskiego. Pod koniec XIX wieku na tym terenie, na brzegu Odry funkcjonowała jedna z najnowocześniejszych stocznii rzecznych w Europie, wzniesiona przez firmę „Caesar Wollheim”. Produkowała jachty, barki, holowniki, małe statki, a w czasie I wojny światowej także niewielkie przybrzeżne okręty wojenne (tzw. mi-

z Polską w celu wytyczenia nowych pozycji i rozpoznania punktów dogodnych do stawiania zapór. Rok później Inspekcja Saperów i Fortyfikacji opracowała linię umocnień nad Odrą, ciągnącą się od rzeki Kaczawy do Nitkowa koło Zielonej Góry. Linię tę nazywano wówczas „Festungsdienststelle-Breslau” (pozycja służbowa Breslau), ale w połowie lat 30. przemianowano ją na „Oderstellung”, czyli pozycję środkowej Odry. Koszary wybudowane najprawdopodobniej w latach 1935–1936 otrzymały nazwę „Adolf Hitler – Kaserne”. Przy bramie wjazdowej, po jej lewej stronie na ceglany cokole umocowany został Orzeł III Rzeszy. Reszta założenia budowlanego to architektoniczna prostota koszarowa, której nie można odmówić funkcjonalności i bardzo rytmicznej estetyki. Podobną stylistykę osiedli społecznych, jaka została zastosowana na Kozanowie, mają również wrocławskie koszary partynickie. Budynki reprezentują typ budowli korytarzowych i trójtaktowych. Do pomieszczeń, zgrupowanych w funkcjonalne jednostki z sienią i dostępnymi z niej częścią dzienną oraz prywatną, można wejść z centralnie umieszczonych korytarzy.

Czy kanclerz Rzeszy zawitał do „swoich” koszar? Tego nie wiemy. Adolf Hitler w latach 30. kilkakrotnie odwiedzał Breslau, które sprzy-
jało partii NSDAP, i zatrzymywał się w hotelu Monopol, zajmując



Wydrapane napisy przez radzieckich żołnierzy, szczególnie z tyłu budynku, są bardzo gęsto rozmieszczone. Najstarsze pochodzą z końca lat 40. XX wieku

► apartament 113 z balkonem i widokiem na Operę Wrocławską. Zawsze gdy odwiedzał to miasto, była akurat piękna, słoneczna pogoda. Gazety donosiły nawet o „Hitler-wetter” (pogodzie hitlerowskiej).

Byłem we Wrocławiu na szkoleniu podstawowym w Koszarach im. Adolfa Hitlera – wspomina młody niemiecki żołnierz – w 143 pułku. [...] Szkolenie było trudne, dlatego, że byliśmy mięczakami. Na przykład, ja i mój przyjaciel Werner, jak dwóch delikatnych dandyśków, wychodziliśmy w czapkach i rękawiczkach nawet latem. Stworzyli z nas porządných mężczyzn. Służba i rozkazy, które musiałem wykonywać, tak mnie czasem gniewały, że łzy spływały mi po policzkach ze złości. Musiałem nauczyć się żyć z tą złością w żołądku. Szkoła oficerska była pełna ludzi twardo wyszkolonych, odpowiadających tylko na rozkazy, bez własnej opinii i absolutnie lojalnych wobec reżimu. Polityka nigdy nie była tematem naszych rozmów. Hitlera nigdy nie wspomniano. [...] Pewnego dnia powiedziano nam: Spakujcie wszystko, pułk wyrusza na manewry do Pardubic. Z uwagi na obecność pluskwiaków, koszary zostaną oczyszczone przy użyciu gazu. Wyjeżdżamy wszyscy na 10 dni.

Niemiecka jednostka stacjonująca na Kozanowie była jednostką głównie saperską. Do dzisiaj zachował się ćwiczebny most saperski, którego charakterystyczną cechą jest zróżnicowana budowa poszczególnych przęseł, służąca niemieckim żołnierzom jako obiekt ćwiczeń minerskich. W samej konstrukcji mostu uwzględniono wiele rozwiązań technicznych, wykorzystywanych w realizacji zadań szkoleniowych m.in. otwory pod ładunki wybuchowe, komory, włazy itp. Niezależnie od tego most spełniał cały czas czysto praktyczną funkcję łącznika drogowego w kierunku Lasu Pilczyckiego.

Przez cztery miesiące, od 13 lutego 1945 r., Wrocław oblegany był przez wojska 1. Frontu ukraińskiego, dowodzonego przez marszałka Koniewa. Podczas oblężenia na Kozanowie ulokowana była Kwatera Główna Kriegsmarine (Marynarki Wojennej III Rzeszy). W ostatnie dni Kozanowa bronił Pułk Mohr. Wrocław skapitulował jako jedno z ostatnich miast niemieckich, cztery dni po zdobyciu Berlina, dwa dni przed ogłoszeniem końca wojny w Europie.

Generał Hermann Niehoff – ostatni komendant oblężonego miasta, po ucieczce Karla Hankego, gauleitera Dolnego Śląska, wydał odezwę do swoich wojsk: *Hitler nie żyje, Berlin upadł, a sojusznicy ze wschodu i zachodu podali sobie ręce w sercu Niemiec. Tym samym nie istnieją już przesłanki do kontynuowania walki o Breslau. Każda kolejna ofiara byłaby zbrodnią. Postanowiłem więc zakończyć bitwę i zaproponować nieprzyjacielowi przyjęcie kapitulacji miasta i garnizonu w zamian za honorowe traktowanie. Ostatni nabój został już wystrzelony – wypełniliśmy swój obowiązek zgodnie z nakazem prawa.*

Część oddziałów niemieckich, odcięta przez Rosjan, wycofała się przez Kozanów i w nocy przepłynęła się przez Odrę.



Ćwiczebny mostek saperski. Zachowały się otwory i komory pod ładunki wybuchowe. Włazy zostały zabezpieczone

KOSZARY NA UL. POŁBINA

6 maja 1945 r. o siódmej rano artyleria Breslau zamilkła. W wyzwoleniu Wrocławia prym wiodł 6. Korpus Lotnictwa Bombowego dowodzony przez dzisiejszego patrona ulicy na Kozanowie – generała Iwana Połbina, który 11 lutego 1945 r., ostrzeliwując nacierające na miasto oddziały, został trafiony pociskiem i rozbił się. Miasto zajęła Armia Czerwona, zasiedlając koszary, magazyny i ocalałe wille (dla swoich oficerów), a także młyny, piekarnie, browary, gorzelnie i fabryki. 29 maja 1945 r. została powołana Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej, która początkowo mieściła się w Szczecinie, a od lipca w Legnicy, położonej blisko Wrocławia.

W całym Wrocławiu Rosjanie zajęli 115 ha w pięciu peryferyjnych częściach miasta. Stacjonowały tu jednostki pierwszego rzutu: batalion łączności radioliniowej, samodzielny batalion obrony przeciw-



Widok na pozostałości basenu portowego



Fragment dawnego ogrodzenia przy bramie wjazdowej

chemicznej, samodzielny batalion samochodowy, składnica intendencka, posterunek inspekcyjny komunikacji wojskowej, skład artyleryjski, warsztaty remontowe techniki pancernej i samochodowej oraz szpital wojskowy. Wojska radzieckie zajęły teren koszar: na Swojcu (ul. Koszarowa), gdzie znajdowały się dowództwo garnizonu, szpital, siedziba GRU (wywiadu wojskowego), a także szkoła dla dzieci oficerów oraz koszary poniemieckie na Kozanowie, Maślicach oraz przy ul. Zwycięskiej. Na Kozanowie stacjonowała jednostka przeciwchemiczna. Wrocławianie mieszkający w pobliżu koszar wspominali, że żołnierze często suszyli ryby w oknach. Zachowała się też w pamięci policjantów historia, jak marszałek Wiktor Kulikow, głównodowodzący Wojskami Państw Stron Układu Warszawskiego, zgubił dwie walizki z najważniejszymi pieczętami, które zabezpieczyli czujni policjanci pilnujący koszar na Kozanowie.

Rosjanie podczas opuszczania w 1993 r. polskich terenów zamieniali mienie nieruchome na ruchome. W koszarach kozanowskich pozostały napisy cyrylicą wydrapane w cegle kilku budynków. Nie uruchomili pozostałości po stoczni, która zarosła chaszczami i uległa

zniszczeniu. Ostatni żołnierz rosyjskiego garnizonu opuścił stolicę Dolnego Śląska 16 czerwca 1993 r.

Dzisiaj jeszcze można odnaleźć ślady obecności niemieckich i radzieckich żołnierzy, szyny kolejki stoczniowej, kostkę brukową, metalowe elementy, jak np. zawiasy z bram wejściowych. Poza terenem zajmowanym przez oddział prewencji, ale w bliskiej odległości, natknąć się można na kulochwyt strzelniczy, poniemiecki bunkier ćwiczebny (cegłany) dla piechoty, wspomniany już mostek saperski, czy schron piechoty z lat 1895–1896.

Po wyprowadzce wojsk radzieckich na terenie kompleksu poniemieckich koszar funkcjonuje Oddział Prewencji Policji we Wrocławiu, Wydział Transportu, Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny oraz część wydziałów dolnośląskiej komendy wojewódzkiej Policji, jak Doboru i Szkolenia, Konwojowy, Sekcja Psychologów. Teren sprawdza się również dla przewodników psów służbowych. Zlokalizowano tam też infrastrukturę Stacji Obsługi Pojazdów. Jeden z budynków pokoszarowych został zaadaptowany na potrzeby Komisariatu Policji Wrocław-Fabryczna. ■

IZABELA PAJDAŁA, ARKADIUSZ MAJCHEREK, MACIEJ MUZYK
zdj. Jacek Herok, zbiory portalu „Poloniae Amici polska-org.pl”
(<https://polska-org.pl/915103,foto.html?idEntity=509350>)

Wykorzystane materiały:

M. Czulicki, *Wybrane aspekty pobytu Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej w Polsce w latach 1945–1993 oraz wykorzystanie infrastruktury po jednostkach Armii Radzieckiej po 1993 r.*, BBN.

M. Rudnicka-Bogusz, *Architektura i urbanistyka XIX- i XX-wiecznych zespołów zabudowy wojskowej na obszarze Śląska. Typologia, stylistyka, rewaloryzacja zespołów – studium wstępne*, „Architectus” 2015, nr 2 (42).
P. Maset, R. Reuter, Hagen Steffel [hg.] – Dietrich Scholze, *Corporate Difference. Formate der Kunstvermittlung*, 2006 (tłum. z niem. autor i st. sierż. Jakub Misztal, BMWP KGP).

N. Davis, R. Moorhouse, *Mikrokosmos, Portret miasta środkowo-europejskiego*, Kraków 2003.

<http://festungbreslau.fotopolska.eu/wojskaniemieckie.htm>.



Jeden z kilku zachowanych budynków z zacierającymi się napisami po rosyjsku

Setne urodziny Pani Marii

Pani Maria Czernek, wdowa po funkcjonariuszu Policji Państwowej Janie Borkowskim, 17 czerwca br. skończyła sto lat! Życzeniom i gratulacjom nie było końca. Dostojną jubilatkę odwiedzili minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński oraz Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk.



Policyjna wdowa katyńska gościła na naszych łamach niejednokrotnie. Choćby w 2011 r., gdy na Zamku Królewskim w Warszawie została wraz z innymi żonami przedwojennych policjantów, oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy innych służb uhonorowana Medalem „Wdowom Katyńskim”. Wtedy na ceremonię do stolicy przyjechało osiem z trzydziestu pięciu żyjących wdów, do których dotarli organizatorzy. Przypomnijmy, że uroczystość zaplanowana pierwotnie z okazji 70. rocznicy zbrodni katyńskiej na 2010 r. ze względu na katastrofę smoleńską została przesunięta w czasie. W tym roku przypada osiemdziesiąta rocznica sowieckiego mordu. Zbrodni, która niszcząc polskie elity, była także ogromną tragedią w wymiarze jednostkowym, która przerwała szczęście, plany i marzenia ofiar i ich bliskich. Tak jak w przypadku pani Marii.

MAŁŻEŃSTWO

Maria Janina Wójtczak poznała Jana Borkowskiego w Łodzi, gdzie oboje przed wojną mieszkali. Przygodna znajomość przerodziła się szybko w wielkie, płomienne uczucie. Narzeczona policjanta przychodziła na mundurowe zawody sportowe, stając się z czasem niemal maskotką drużyny Jana. – W końcu wszyscy uznali, że sama moja obecność zapewni zwycięstwo i bardzo się niepokoiли, gdy nie było mnie od początku rozgrywek

– wspomina pani Maria. – Pobraliśmy się 7 maja 1939 r. Koledzy utworzyli przed kościołem szpaler, przechodziliśmy pod szablami, było cudownie, to były piękne czasy.

Zaogniająca się sytuacja międzynarodowa nie pozwoliła na podróż poślubną. Młodym udało się wyjechać w czerwcu do leśniczówki w Bory Tucholskie. Po krótkiej i przerwanej nagłym wezwaniem policjanta do jednostki kanikule pozostały idylliczne zdjęcia i wspomnienia.

Wybuch wojny rozdzielił kochających się małżonków. Jan Borkowski został ewakuowany na wschodnie tereny Rzeczypospolitej, Maria została wraz matką i rodzeństwem. – Mieszkaliśmy w tej samej kamienicy, Janek mówił, żebym została w Łodzi i czekała na niego – wspomina pani Maria. – Mówił, że wkrótce wróci, że wojna długo nie potrwa i znowu będziemy razem. Wtedy widziałam go po raz ostatni.

SŁUŻBA

Jan Borkowski był trzynaście lat starszy od Marii. Urodził się w 1907 r. w Grajewie. Uczył się w seminarium nauczycielskim. W wojsku dosłużył się stopnia kaprała. 18 listopada 1931 r. został przyjęty do Policji Państwowej. Początkowo służył w Brzezinach, potem w Tomaszowie Mazowieckim, a następnie w Warszawie. W stolicy trafił wkrótce do Komendy Głównej Policji Państwowej,

skąd 19 września 1936 r. już jako starszy posterunkowy, wrócił w Łódzkę, do komendy wojewódzkiej, gdzie służył jako radiotelegrafista.

W pierwszych dniach września 1939 r. został wraz z innymi funkcjonariuszami ewakuowany na Wschód. Był w okolicach Łucka i Lwowa. Po agresji ZSRR na Polskę 17 września 1939 r. dostał się do sowieckiej niewoli. Do Łodzi od jednego z ocalałych policjantów dotarła informacja, że Jana Borkowskiego, jak wielu innych funkcjonariuszy, zabili Ukraińcy pod Lwowem. Po latach okazało się, że prawda była inna, choć równie tragiczna. Łódzki policjant trafił do obozu specjalnego NKWD w Ostaszkowie i jak sześć tysięcy osadzonych tam funkcjonariuszy został wiosną 1940 r. zamordowany strzałem w tył głowy. Mordu dokonano w Kalininie (wcześniej i obecnie Twer), a ofiary potajemnie wrzucono do dołów śmierci w Miednoje. Prawda o miejscu ukrycia ciała Jana i in-

nych polskich policjantów ujrzała światło dzienne w 1990 r., gdy ZSRR po pięćdziesięciu latach oskarżenia o zbrodnię III Rzeszę, przyznał się do mordu na polskich jeńcach wojennych. Dziesięć lat później, 2 września 2000 r., uroczyste otwarto Polski Cmentarz Wojenny w Miednoje, gdzie st. post. Jan Borkowski ma swoją tabliczkę epitafijną. W 2007 r., jak wszystkie ofiary zbrodni katyńskiej, został awansowany przez śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. Został pośmiertnie mianowany na pierwszy stopień oficerski, czyli aspiranta Policji Państwowej.

Pani Maria po wojnie założyła nową rodzinę, a gdy zmarł mąż Bronisław Czernek, całkowicie poświęciła się najbliższym. Dziś ma troje dzieci, czworo wnuków i czworo prawnucząt. Przez lata mieszkała w Łodzi. Siedem lat temu przeniosła się na warszawski Ursynów, gdzie mieszka niedaleko swej córki Anny. Maria Czernek, choć przeniosła się do stolicy, cały czas pozostaje członkinią Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi.

JUBILEUSZ

Śmiało można powiedzieć, że obchody setnych urodzin pani Marii zaczęły się już w wigilię jubileuszu. – W przeddzień uroczystości Mamusia poszła wieczorem do swojego ulubionego zakładu fryzjerskiego, który jest na przeciwko – mówi Anna Kurek, córka jubilatki. – Po skończonej wizycie, a byliśmy ostatnimi klientkami, wszyscy oderwali się od swoich spraw, poproszono nas o chwilę cierpliwości i wniesiono piękny owocowy tort z płonącą świecą, były życzenia i kwiaty od pracowników. Byliśmy wzruszone, Mamusia niczego się nie spodziewała.

Równie spontanicznie zorganizowali się sąsiedzi. Na parterze bloku wywiesili laurkę na cześć pani Marii, a rano ze śpiewem i życzeniami odwiedzili dostojną jubilatkę. Potem był czas na oficjalne wizyty. Przybyli przedstawiciele spółdzielni mieszkaniowej, wysłannicy burmistrza dzielnicy, Domu Sztuki na Ursynowie oraz miejscowego klubu seniora.

Nie mogło oczywiście zabraknąć przedstawicieli Policji i MSWiA. Wiekową jubilatkę odwiedzili w mieszkaniu minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński i Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk. Życzenia 200 lat życia, kwiaty i upominki sprawiły wiele radości pani Marii. – Czułam się zaszczycona wizytą i wdzięczna za pamięć – mówi Maria Czernek. – Pana komendanta znam już od dawna, więc była to bardzo przyjacielska wizyta.

Przedstawiciele „Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r.” w Łodzi, na czele z jego

Minister Mariusz Kamiński i generał Jarosław Szymczyk składają życzenia Pani Marii Czernek



prezesem Jarosławem Olbrychowskim, również odwiedzili w stolicy swoją członkinię. Maria Czernek została uhonorowana Medalem 80. Rocznicy Zbrodni Katyńskiej, który w tym roku ustanowiło stowarzyszenie. Komendant wojewódzki Policji w Łodzi insp. Sławomir Litwin, który jeszcze niedawno był dyrektorem Gabinetu Komendanta Głównego Policji i również dobrze zna panią Marię, przysłał przez swojego wysłannika życzenia. Chętnych do osobistego złożenia gratulacji jubilatce było dużo więcej. Niestety, obostrzenia epidemiczne i względ na

wiek pani Marii wymusiły odłożenie odwiedzin na bezpieczniejszą przyszłość.

Maria Czernek, jak zawsze, nie traci optymizmu, a swoim ciepłem hojnie obdarowuje gości i najbliższych. Pytana, co robiła i robi, aby w tak dobrej formie osiągnąć tak piękny wiek, odpowiedziała rozbijającą – *ja nie wiem, to tak jakoś wyszło.* ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. Andrzej Mitura/MSWiA
i Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna 1939 r.”
w Łodzi (1)



Przedstawiciele łódzkiego stowarzyszenia u jubilatki. Obok Pani Marii jej córka Anna

Policjantki bez warkoczy



Od powołania policji kobiecej minęło 95 lat. Z tej okazji sięgamy do pierwszych lat funkcjonowania kobiecej formacji zapisanych przez kom. Stanisławę Filipinę Paleolog w monografii o policji kobiecej.

VI Brygada Sanitarno-Obyczajowa, która działała w Urzędzie Śledczym przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie, ze względu na profesjonalizm i osiągnięcia w zwalczaniu przestępczości, a przede wszystkim pomoc udzielaną potrzebującym, uznawana była za jedną z najlepszych w Europie.

We wspomnieniach „The Women Police in Poland 1925–1939” kom. Stanisława Filipina Paleolog, która stanęła na czele brygady kobiecej, znaleźć można fragment opisujący wizytę delegacji angielskich policjantek z New Scotland Yardu: *W 1935 [w maju – przyp. red.] odwiedziła nas Mary Allen, która przybyła do Warszawy z Anglii w imieniu Służby Pomocniczej Kobiet, aby skontaktować się z organizacją, zapoznać z przepisami i obowiązkami Polek. Swoje impresje opublikowała w artykule zatytułowanym „Bravo Polska”.* Ale już wcześniej, bo w 1929 r. brytyjski „Daily Express” nazwał komendantkę Paleolog „polską Joanną d’Arc”, podkreślając jej wkład w walkę z handlem ludźmi i wykorzystywaniem seksualnym kobiet. Na angielskich policjantkach największe wrażenie wywarło to, że funkcjonariuszki wykonywały wszystkie zadania policyjne, współpracowały z informatorami, przesłuchiwały sutenerów i ofiary handlu oraz ze sobą.

TRUDNE OCZEKIWANIA

Dostanie się w szeregi Brygady Kobiecej nie należało do zadań łatwych. Służba była uważana za misję wymagającą dużego poświęcenia, począwszy od obcięcia włosów. Do służby przyjmowano wyłącznie panny lub bezdzietne wdowy w wieku od 25 do 45 lat. Kandydatki musiały odznaczać się nienagannym cenzusem moralnym i fizycznym, mieć co najmniej 164 cm wzrostu, a także musiały się zobowiązać, że w ciągu najbliższych dziesięciu lat nie wyjdą za mąż. Atmosferę wokół idei powołania policji kobiecej w strukturach Policji Państwowej S.F. Paleolog tak zapamiętała: *Oczekiwano, że policjantka, dzięki swoim osobistym cechom i odpowiedniemu szkoleniu, wprowadzi do pracy policyjnej nowe metody, jednocześnie bardziej społeczne i humanitarne. [...] W Polsce, podobnie jak w innych częściach świata, ruch ten miał zarówno przeciwników, jak i zwolenników. Ci pierwsi należeli przede wszystkim do tej części społeczeństwa, która zawsze boi się nowych pomysłów i jest nieufna. Do tej grupy należała też większość policji, która obawiała się, że kobiety nie będą równe rygorom pracy policyjnej, a zatem będą bardziej uciążliwe niż pomocne i obciążą całą organizację. Dlatego na wstępie, zakładając, że eksperyment był skazany na niepowodzenie, policja przyjmowała sceptyczne podejście do idei*

kobiet pełniących obowiązki policyjne. Z drugiej strony polski rząd przyjął przychylne nastawienie do propozycji Komitetu [Polski Komitet do Walki z Handlem Kobietami i Dziećmi – przyp. red.] i, uznając za słuszne przedstawione motywy, polecił Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wydanie niezbędnych instrukcji i zabranie się do organizowania kobiecych sił policyjnych.

W zakresie obowiązków funkcjonariuszek znalazła się służba śledcza, obserwacyjno-patrolowa i prewencyjna. Policjantki zajmowały się przede wszystkim zwalczaniem przestępczości skierowanej przeciwko kobietom, młodzieży i dzieciom, w tym m.in. ujawniały nierząd i prowadziły nadzór nad nim, wykrywały domy publiczne i domy schadzek, zwalczały stręczycielstwo, sutenerstwo oraz handel ludźmi. Prowadziły dochodzenia w sprawach o przestępstwa przeciwko rodzinie i opiece, w sprawach o zgwałcenie i czyny lubieżne, „pracowały” także z nieletnimi dziećmi w izbach zatrzymań. Dzięki dekretovi Prezydenta RP z dnia 29 lipca 1927 r. „O karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu” służba policjantek stała się skuteczniejsza. Bardzo wysokie wymagania oraz szkolenie rozszerzone o sanitarne i socjalne zagadnienia sprawiły, że w wielu sytuacjach, szczególnie dotyczących przemocy domowej, pracy z nieletnimi i kobietami, czy samej współpracy z organizacjami społecznymi sprawdzały się lepiej niż ich koledzy policjanci. Policja kobieca stanowiła integralną część Policji Państwowej, posiadała te same prawa i obowiązki co policja męska, przysługiwało jej to samo prawo awansów, stosowano w niej również tę samą normę wynagrodzeń. Co ciekawe, policjantki przystępujące do służby musiały mieć ukończone 4 klasy szkoły średniej (czego nie wymagano od mężczyzn) albo 7 oddziałów szkoły powszechnej.

PIERWSZE SZKOLENIE

Funkcjonariuszki bez warkoczy przechodziły to samo szkolenie co policjanci, w którym nie zabrakło technik walki czy obsługi broni. Pierwsze szkolenie dla policjantek rozpoczęło się 16 kwietnia 1925 r. w Państwowej Wyższej Szkole Policji w Warszawie i mieściła się przy ul. Ciepłej – przyp. red.], kurs obejmował te same tematy pracy policji kryminalnej, co w przypadku mężczyzn, ale z dodatkiem przedmiotów sanitarnych i socjalnych. Okres szkolenia był bardzo przyjemny, dzięki dobrej woli i szerokiej kulturze dyrektorów szkoły. [...] Naczelną komendantka i wszyscy zwolennicy kobiecych sił policyjnych obawiali się tego, czy eksperyment się powiedzie, nie tylko dlatego, że kobietom powierzono tak ważne zadania, ale także dlatego, że te pierwsze policjantki miały stworzyć kadrę przyszłej policji kobiecej – pisała S.F. Paleolog w wydanej w 1957 r. w książce o policji kobiecej. Komendantka podkreślała, że od umiejętności, poglądów moralnych i zachowania tych pierwszych kursantek będzie zależało, jak kobiety w policji będą postrzegane. Pierwszy kurs, na który zakwalifikowało się 30 pań, trwał 3 miesiące. Po jego ukończeniu 23 policjantki skierowane zostały do

wydziału śledczego w Warszawie, a pozostałe siedem wysłano do Łodzi na próbny okres trwający 3 lata. *Dla tych kobiet pierwsze kroki pracy w policji były bardzo trudne. – Niektórymi kolegami czuły się rozczarowane. Wiele jednak policjantek z pierwszego kursu służyło do wybuchu II wojny światowej, a podczas wojny włączały się w walkę z okupantem* – wspominała komendant Paleolog.

Pomimo tych pierwszych trudności wynikających zapewne ze stereotypowych przekonań *wzajemne stosunki były w większości dobre i przyjazne. Najgorsza pod tym względem była Warszawa; w mniejszych brygadach [koledzy – przyp. red.] byli bardzo dobrzy. Starsi policjanci zachowywali się po ojcowsku do młodszych koleżanek i starali się im pomóc, dzieląc się doświadczeniem.* Pracy dla funkcjonariuszek było dużo, a ich mała liczba zmuszała je do długich godzin pracy. *Były przeciążone rosnącymi obowiązkami* – pisała we wspomnieniach kom. S.F. Paleolog.

Drugi kurs zorganizowany w 1929 r. trwał już 6 miesięcy i ukończyły go 43 policjantki. Kolejne kursy przypadły na lata 1935, 1936 i 1938. Łącznie w II Rzeczypospolitej służyło ok. 300 funkcjonariuszek. Dla porównania (stan do sierpnia 1939 r.) – w polskiej policji służyło ponad 33 000 funkcjonariuszy.

PIERWSZA SPRAWA

Przez pierwsze lata wolności II Rzeczypospolita zmagala się z wieloma trudnościami. Dominowały głód, bieda i choroby, które dawały grunt do szerzącego się w błyskawicznym tempie nierządu i coraz większej liczby sierot na ulicach. Zadania Brygady Sanitarno-Obyczajowej pod dowództwem asp. Stanisławy F. Paleolog (późn. komisarz) skierowane były przede wszystkim na działania prewencyjne – nadzór nad prostytutkami i nieletnimi przestępcami, co w rezultacie miało prowadzić do eliminowania zagrożenia przestępczością dzieci, młodzieży i kobiet. Wykorzystując w swojej pracy siatki agenturalne, uczestniczyły w akcjach przeciwko sutenerom i stręczycielom, tropiły i likwidowały nielegalne domy publiczne oraz domy schadzek. W tym okresie Polska była jednym z największych „dostawców” kobiet wywożonych za granicę w celach seksualnych.

Pierwsza sprawa, którą zajęły się policjantki, miała związek z międzynarodowym handlem kobietami, który wówczas należał do bardzo częstych zjawisk. Sprawa, którą funkcjonariuszki miały rozwiązać, dotyczyła I.D., warszawskiego Żyda, i została przeprowadzona na wniosek Międzynarodowej Komisji Policji Kryminalnej w Wiedniu. I.D. przed pierwszą wojną światową poślubił 18-letnią R.G., córkę bogatych warszawskich Żydów. Zabrał ją do Argentyny, gdzie sprzedał do burdelu za 3000 dolarów. R.G. spędziła tam kilka lat, nigdy nie widząc męża. Ponieważ była jeszcze młoda i ładna, zwróciła uwagę pewnego mężczyzny, który postanowił ją poślubić. Pragnąc rozwiązać swoje pierwsze małżeństwo, R.G. poprosiła policję argentyńską o odnalezienie jej męża. Władze Argentyny z kolei zgłosiły się do Centrum w Wiedniu z prośbą o udzielenie wsparcia w poszukiwaniach, z racji tego, że strona argentyńska nie była w stanie odnaleźć w Argentynie nikogo o podanym przez R.G. nazwisku. Dochodzenia przeprowadzone przez Brygadę ujawniły, że I.D. był handlarzem żywym towarem, który początkowo prowadził swój interes, żeniąc się ze swoimi ofiarami zgodnie z żydowskim rytuałem, używając do tego celu różnych fałszywych nazwisk – czytamy w książce Paleolog.

SŁOWO OD KOMENDANTA POLICJI PAŃSTWOWEJ

Gen. insp. Kordian Józef Zamorski, ostatni Komendant Policji Państwowej, tak wspominał początki włączenia kobiet w struktury policji: *Dla dziewczyn w policyjnych mundurach dzień, w którym śpiewająco zdały egzaminy zawodowe, był dniem głębokich emocji. Podczas tych lat służby w społeczeństwie zdobyły zasłużone uznanie, ale co najważniejsze, otworzyły serca, zwykłe nieufnych, mieszkańców slamsów*



i ulicy. Było to z pewnością bardzo trudne zadanie, szczególnie że postrzeganie działań policji nie było, ogólnie rzecz biorąc, pozytywne, jak pisze komendant Zamorski. *Policja nie była popularna. Społeczeństwo? Tylko wyjątkowo pomagało i prawie zawsze występowało po stronie winowajcy, tych którzy łamali prawo. W najlepszym wypadku pozostawało całkowicie neutralne i pasywne. Przyczyna kryła się w naszym niesfornym charakterze narodowym, ale też głęboko zakorzenionym i pozostałym po ponadstuletniej niewoli negatywnym stosunku do policji, kiedy najeźdźca topił polską krew [...].*

Jakie byłyby wyniki działania policji kobiecej w przyszłości? Trudno powiedzieć, zważywszy na to, że wojna, która wybuchła w roku 1939, oraz późniejsza okupacja przez dwa mocarstwa – Niemcy i ZSRR – zakończyły działalność wszystkich organów państwowych. W każdym razie można stanowczo powiedzieć, że popularność policjantek z dnia na dzień rosła, także społeczeństwo lubiło je w coraz większym stopniu – wspominała Paleolog. ■

IZABELA PAJDAŁA
zdj. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Cytaty pochodzą z książki: Stanisławy Filipiny Paleolog, *The Women Police in Poland 1925–1939*, The Association for Moral and Social Hygiene, London 1957, tłum. autor.



Moja praca, moja pasja

Gdy słyszymy hasło „95 lat kobiet w Policji”, to myślimy o kobiecie w mundurze – policjantce. Prawda jest jednak taka, że równie ważną pracę wykonują kobiety pracujące na etatach cywilnych. Bez nich ci z pierwszych szeregów nie mogliby osiągnąć tak wiele dla formacji.

– Moja praca w Policji jest też moją pasją – mówi Renata Cedro, główny specjalista Wydziału Prezydialnego CSP w Legionowie. – To, co robię, daje mnóstwo satysfakcji, jest bardzo ciekawe i rozwijające, ale czasem również stresujące.

NAUCZYCIEL ANGIELSKIEGO

Pani Renata jest związana z Centrum Szkolenia Policji od 24 lat. Na początku była nauczycielem języka angielskiego w Studium Języków Obcych CSP. Jako absolwentka Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego (specjalność anglistyka) miała doskonałe przygotowanie do prowadzenia szkoleń językowych dla słuchaczy na trzech poziomach zaawansowania, dla kadry CSP, jak i dla kandydatów na misje pokojowe. Brała również udział w organizowanym przez KGP doborze kandydatów do misji pokojowych i na stanowiska oficerów łącznikowych polskiej Policji. Praca w zespole anglistów, germanistów, ru-



sycystów czy nauczycieli języka francuskiego była ciekawym doświadczeniem, lecz z czasem kursy językowe zostały przeniesione do Szczytna, a w CSP pozostał Zespół Języków Obcych w Wydziale Ogólnym. Zadania te same, lecz w mniejszej skali. Zespół także nie przetrzymał próby czasu i w 2005 r. jego pracowników wchłonęło Międzynarodowe Centrum Szkoleń Specjalistycznych Policji.

KOORDYNACJA WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ

Wydział MCSSP CSP w Legionowie powstał w 1998 r. jako ośrodek doskonalący umiejęt-

ności zawodowe w zakresie zwalczania najgroźniejszych kategorii przestępstw o zasięgu międzynarodowym dla policjantów i milicjantów państw Europy Środkowo-Wschodniej. Ta komórka organizacyjna CSP była ważnym miejscem spotkań i szkoleń przedstawicieli instytucji porządku prawnego, organów wymiaru sprawiedliwości państw wschodnich, zachodnich i USA. Wypisanie wszystkich organizacji policyjnych, które prowadziły w CSP szkolenia, seminaria czy konferencje zajęłoby znaczną część artykułu. Pani Renata pracowała dla MCSSP od 2005 do 2016 r. W tym okresie samodzielnie kontynuowała szkolenia z języka angielskiego dla kandydatów na misje pokojowe oraz utworzyła i obsługiwała Centrum Samokształcenia Językowego (Self-Access Centre). Pracując w zespole specjalistów, realizowała zadania logistyczne i tłumaczeniowe w ramach implementacji szkoleń polskich i międzynarodowych, które odbywały się w MCSSP.

– Chciałabym podkreślić moc pracy zespołowej, bo jeden człowiek nie może równać się z dobrze zgranym zespołem – dodaje Renata Cedro. – Szczególnie dobrze wspominam współpracę z Beatą Peplowską i Joanną Sokołowską. Ich profesjonalizm i niezwykle zaangażowanie pozwalały na realizację trudnych i wymagających zadań.

Gdy w 2016 r. MCSSP został zlikwidowany, jego zadania przejął Wydział Prezydialny CSP w Legionowie. Przez te wszystkie lata w CSP gościło wiele delegacji zagranicznych z Europy i USA, ale też z Azji, Afryki,



Jedna z wizyt studyjnych na Litwie w ramach projektu „Doskonalenie kompetencji policjantów w zakresie zwalczania narkotyków syntetycznych z uwzględnieniem substancji psychoaktywnych”



Podziękowania z biur KGP

Australii i Ameryki Południowej. Przy takim zasięgu wyzwaniem jest organizacja logistyczna i obsługa językowa, a to tylko część zadań postawionych przed panią Renatą jako członkinią zespołu. Organizacja wyjazdów zagranicznych przedstawicieli CSP, wspólne działania z zagranicznymi szkołami policyjnymi, implementacja projektów edukacyjnych finansowanych przez Unię Europejską, zaangażowanie w szkolenia Agencji Unii Europejskiej ds. Szkolenia w Dziedzinie Ścigania CEPOL. Trwający od 2005 r. projekt „Międzynarodowe spotkania młodych policjantów z Niemiec, Francji i Polski” ma na celu zapoznanie młodych policjantów z funkcjonowaniem, organizacją i systemem szkolenia policji krajów partnerskich. Renata Cedro odpowiada w nim za koordynację współpracy z partnerami zagranicznymi.

Przy organizacji przez CSP kursów stacjonarnych w ramach CEPOL należy wykazać się znajomością różnych kultur, by wiedzieć, jak zachować się wobec gości uczestniczących w szkoleniach. W takich momentach pani Renata korzysta z wiedzy czerpanej z licznych służbowych wyjazdów zagranicz-

nych (głównie jako tłumacz), jak i prywatnych, będących jedną z jej pasji.

Wydział Prezydialny CSP prowadzony przez mł. insp. Elżbietę Kołodziejską-Powalską realizuje mnóstwo projektów. Renata Cedro jest zaangażowana w większość z nich od strony językowej, logistycznej i organizacyjnej. Często jest na pierwszej linii w pozarządowej współpracy międzynarodowej.

NIE TYLKO PRACA

– Clou naszej pracy to umiejętność dopasowania się do różnych sytuacji, zrozumienie innych ludzi, kultur, religii – podsumowuje Pani Renata. – Ważne są też tolerancja i otwartość na nowe rzeczy.

Nasza bohaterka zajmuje się obsługą logistyczną i językową nie tylko dla CSP. Była zaangażowana w realizację kursów przygotowanych przez KGP i CEPOL dla obcokrajowców. Dowodem na wzorowe wywiązywanie się z powierzonych zadań są podziękowania dyrektorów biur KGP.

Renata Cedro zajmuje też ważne miejsce w „Kwartalniku Policyjnym” wydawanym w Centrum Szkolenia Policji. Jest autorką

tematycznych słowników polsko-angielskich zamieszczanych na łamach kwartalnika od początku jego istnienia.

Jej autorstwa są również teksty o instytucjach edukacyjnych współpracujących z CSP, naturalnie w języku polskim i angielskim. Tłumaczy większość streszczeń artykułów zamieszczanych w magazynie.

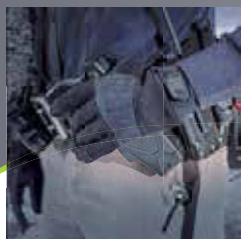
Praca to pasja, ale nie tylko. Pani Renata uwielbia niesamowite obrazy Vincenta van Gogha. Chopina i Bethovena może słuchać bez końca. W wolnych chwilach czyta kryminały Mariusza Czubaję. O swoim 35-letnim stażu w małżeństwie mówi, że tu zrealizowała dwa najlepsze projekty – swoich synów.

– Praca w CSP zaczęła się od dydaktyki i ewoluowała. Dzięki tym zmianom nie było czasu na nudę. Robię to, co sprawia mi satysfakcję – przyznaje Renata Cedro. ■

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zdj. archiwum Renaty Cedro



REKLAMA



HexArmor® PointGuard® Ultra 4045

WITH SuperFabric®

ochrona przed przecięciem i przekłuciem igłą medyczną

Neoprenowy mankiet z zapięciem na rzep

Materiał SuperFabric® odporny na przecięcie i przekłucie igłą medyczną (warstwa wewnętrzna)

Ochrona przed uderzeniami i otarciami

Silikonowy wzór poprawiający chwytność

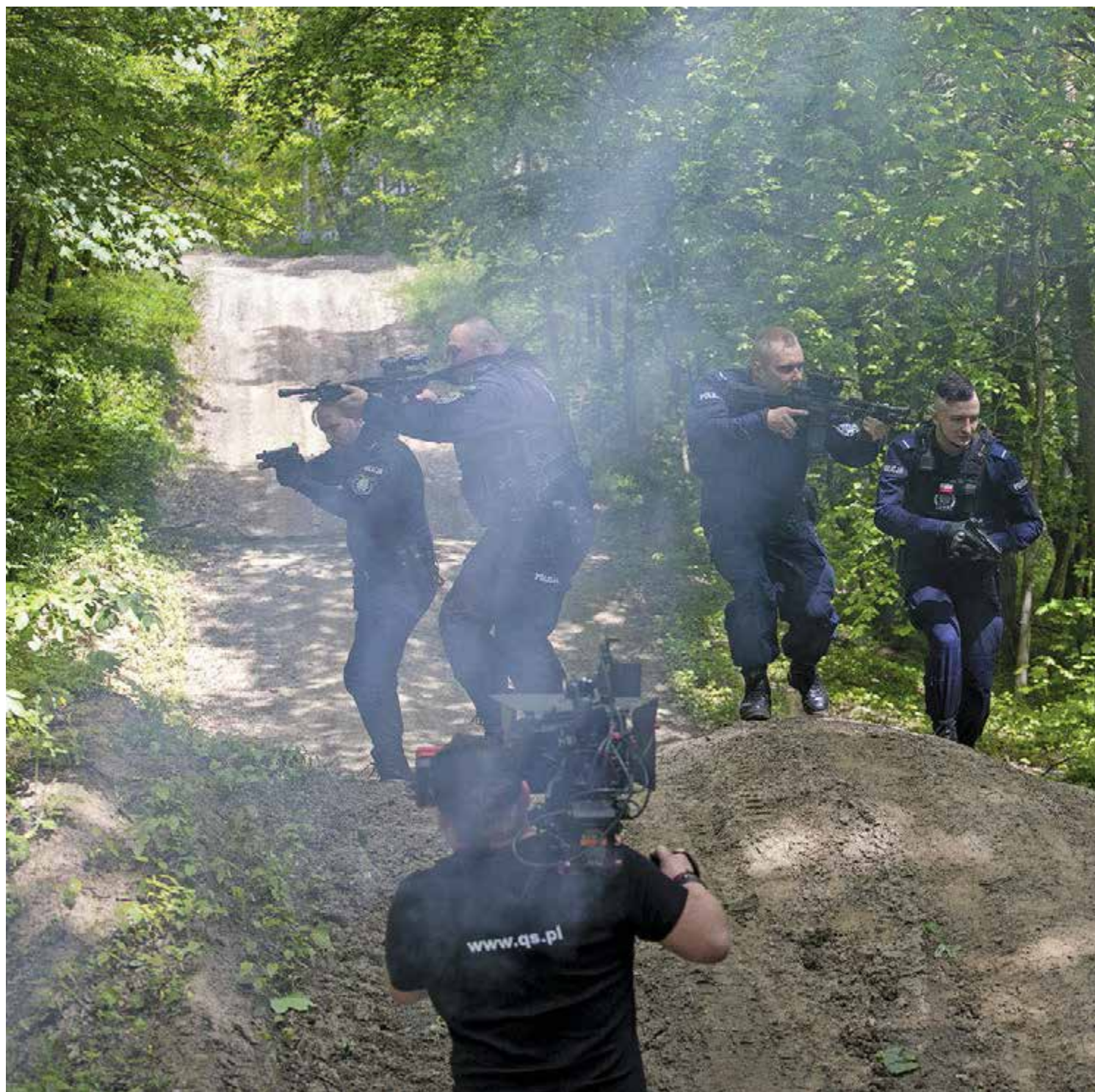
Wzmocnione opuszki palców o zwiększonej odporności na przekłucie



Przejdź do sklepu umundurowanie.pl

Możliwość prania

Rękawice PointGuard Ultra 4045 zgodne z EN 388:2016+A1:2018(4X22F) są szczególnie polecane dla służb mundurowych, do stosowania w przypadku możliwości wystąpienia przypadkowego kontaktu z igłami medycznymi lub innymi ostrymi elementami (np. podczas przeszukań).



Niebieskie ulice



Pamiętacie teledysk „Dumny z bycia psem”? Zaskoczył wszystkich i mówiła o nim cała Polska. Za chwilę o rapujących policjantach znowu będzie głośno. W lipcu zobaczymy w internecie ich najnowszą produkcję – „Niebieskie ulice”.



Byliśmy na planie nakręconego w czerwcu teledysku. To film akcji, z długim pościgiem, w rytmie tłustego bitu z bezkompromisowym tekstem i udziałem legendarnych gliniarzy.

– „Dumny z bycia psem” odniósł wielki sukces. W pół roku miał ponad 1,2 mln odsłon, ale co ważniejsze, spotkał się z bardzo dobrym przyjęciem wśród policjantów – mówi sierż. szt. Szymon Głuszek, który w tamtym utworze śpiewał refren, a teraz otworzył nowy kanał „RaPsy 997” na YouTube i kieruje nagraniem płyty z policyjnym tchnieniem. – Tego nie można było zmarnować, tym bardziej że rapujących funkcjonariuszy jest więcej, a o służbie chcą mówić swoim muzycznym językiem.

RAPSY 997

Rapsy potocznie oznaczają muzykę rapową, ale że w słowie pojawiają się także „psy”, zwrot nabral teraz drugiego znaczenia. Teraz „RaPsy 997” i kanał „Psy dają głos” prowadzony przez Piotra Chwastowskiego z Opola współpracują ze sobą, tworząc niezależną policyjną społeczność muzyczną. Nikt tu nikomu nie mówi, o czym mają być ich utwory, czy jak je mają wykonać bądź nagrać. Jest właściwie tylko jedna, niepisana zasada, którą rozumieją wszyscy chcący tu się pokazać: służba w Policji to powód do dumy.

– Chcemy pokazać, że to nie jest tak, że policjanci tylko chodzą po ulicach i wypisują mandaty na wyścigi. Dbamy o bezpieczeństwo nawet z narażeniem życia, nie tylko





► własnego, ale i naszych bliskich. Szykan Policji nie brakuje, a nasza muzyka to z jednej strony reakcja na to, co się dzieje, a z drugiej – pokazanie, że jesteśmy najsilniejszą grupą, która musi utrzymać porządek. Ale nie jesteśmy potulnymi owieczkami i chcemy pokazać naszą służbę także od bojowej strony. Dajemy przestępcom wyraźnie do wiadomości, że tu nie ma chłopców do bicia i jak rapuje „Tymo”: „z nami nie ma żartów”, bądź jak śpiewa „Darko”: „jest zbrodnia, jest kara”.

Utwór „Niebieskie ulice” nagrało czterech policjantów: sierż. szt. Szymon Głuszek, ps. NZNZ z Posterunku Policji w Gostycynie, sierż. Tymoteusz Majewski, ps. Tymo z KP I w Koszalinie, st. post. Bartosz Janisz, ps. PanQ z OPP w Krakowie oraz „Darko”, który ze względu na rodzaj pełnionej służby nie może ujawniać swej tożsamości. W teledysku jego miejsce wypełnił sierż. Tomasz Lis, ps. Fox z SPPP w Opolu, który jest po studiach produkcji inżynierii dźwiękowej, w czasie wolnym od służby tworzy muzykę filmową, a współpracując z rapującymi policjantami, wpływa na jakość tych utworów.

LEGENDY NA PLANIE

Teledysk, którego premiera przewidziana jest przed lipcowym Świętem Policji, nakręcony został 3 czerwca pod Wejherowem i w Kościerzynie. Stojący na czele projektu Szymon Głuszek, przygotowując się do kręcenia filmu, ro-

zeszał wici wśród policjantów, którzy byliby gotowi stanąć przed kamerą i zagrać w kilku scenach. Także dzięki wcześniej nawiązanym kontaktom w teledysku wystąpili m.in. policjanci i z marynarki wojennej mistrzowie świata i kraju w wyciskaniu sztangi leżąc, weteran wojny w Kosowie i dwukrotny mistrz Europy w jujitsu Roman Weszeń, motocykliści z klubu Blue Knights (Błękitni Rycerze).

Udział w teledysku potężnie zbudowanych policjantów spotykających się po służbie, którzy rozpoczynają pościg za poszukiwanym przestępcą dodał mocy przekazowi.

– Wszedłem do tego projektu, bo całe życie jest się psem. Szymon to młody człowiek, który chce pokazać, że Policja to nie jest tylko bicie na manifestacjach czy wystawianie godzinami na Wiejskiej. Policja to też ludzie, którzy narażają swoje życie. Każdy z nas, składając ślubowanie, zgadza się na to, że będzie służył z narażeniem własnego życia. To jest przesłanie również tego teledysku. My, wychodząc na służbę, nigdy nie wiemy, czy z niej wrócimy. Czy jesteś w ruchu drogowym i przejedzie cię pijany kierowca, czy w kryminalnym i zastrzeli cię zły gangus, czy dzielnicowym lub z patrolu, który pójdzie na białą interwencję, a wyskoczy na ciebie świrus z nożem i ożeni ci tę kosę. Policjantom potrzebne jest coś takiego swojego, jak ten teledysk – mówi pierwowzór filmowego „Majami”.

TRZYMAMY LINIĘ

Teledysk nagrała ekipa AM Studio z Kościerzyny. Dużą pomoc w realizacji filmu okazała Komenda Powiatowa Policji w Kościerzynie, grupa „Speed” z KPP w Kartuzach, finansowo pomagał Kujawsko-Pomorski Zarząd NSZZP, a Zarząd Główny NSZZP objął patronatem. Prowadzącym strzelanie był policyjny instruktor „Zohan” z KP II w Gdańsku.

– To, że dostaliśmy tak duże wsparcie naszego środowiska, oznacza, że naprawdę trzymamy linię. Mam nadzieję, że teledysk „Niebieskie ulice” spodoba się policjantom. Jest przede wszystkim dla nich, ale kierujemy go także do tych, którzy są po drugiej stronie barykady – mówi Szymon Głuszek. – Do nich są słowa „PanQ”: „pierwsza, druga, trzecia, czwarta, PWT, pluton wzmocnienia, jeśli chcesz z nami zadzierać, no to życzę powodzenia”.

Ale jest jeszcze jeden cel przyświecający rapującemu policjantom. Wszystkie ewentualne dochody czy też darowizny przekazywane będą w całości dla Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach, konto PKO BP VI/O Warszawa nr 74 1020 1068 0000 1802 0059 9167, <http://fundacjapolicja.pl>. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Jacek Herok

Ostatni środek przed bronią palną

Policjanci z doświadczenia wiedzą, jak nieskuteczne wobec osób pod wpływem narkotyków lub zaburzonych psychicznie są prawem przewidziane środki przymusu bezpośredniego. Z jednym wszakże wyjątkiem – paralizatora elektrycznego.

„Paralizator elektryczny” bądź „taser” to określenia używane w języku potocznym. Zgodnie z obowiązującymi przepisami jego

właściwa nazwa brzmi: „przedmiot przeznaczony do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej”.

Paralizatory są jednym ze środków przymusu bezpośredniego przewidzianym w ustawie o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej z dnia 24 maja 2013 r. (Dz.U. z 2019 r. poz. 2418). Urządzenie to ma wielu zwolenników. Przede wszystkim pozwala w kilka sekund obezwładnić osobę. Jest pomostem między chwytami obezwładniającymi, pałką czy ręcznym miotaczem pieprzu a bronią palną. Działa na mięśnie szkieletowe człowieka, powodując ich krótkotrwałą blokadę.

– Po taser sięgamy, gdy osoba stwarzająca niebezpieczeństwo nie stosuje się do naszych

poleceń. W sytuacji, gdy użycie innych środków jest niemożliwe albo może okazać się nieskuteczne, to taser jest znakomitym środkiem – mówi instruktor taktyki i technik interwencji w Centralnym Pododdziale Kontrterrorystycznym Policji „BOA”. – Zbliżanie się osoby agresywnej, która stwarza zagrożenie, to jest problem. Pozostałe środki mogą być już nieskuteczne, bo – jak to jest w przypadku ręcznego miotacza pieprzu – działają z opóźnieniem, lub – jak to bywa w przypadku pałki – osoba nie reaguje na uderzenia. Kilka lat temu wspólnie z potężnym dzielnicowym nie mogliśmy poradzić sobie z drobnym, młodym mężczyzną będącym pod wpływem środków odurzających. Gdybyśmy w wyposażeniu mieli taser, załat-



- wyloby to szybko sprawę. Uważam, że użycie tego urządzenia jest bezpieczniejsze dla nas i dla osoby, która jest zatrzymywana, bo eliminuje zagrożenie odniesienia urazów od zastosowania innych śpb lub broni palnej.

TRZY MODELE

Klasyczne paralizatory działały jedynie poprzez stymulację nerwów sensorycznych, co powodowało silną reakcję bólową i osoby o dużej odporności na ból były w stanie oprzeć się ich działaniu. W przypadku użycia tasera impulsy elektryczne stymulują nerwy sensoryczne i motoryczne, skurcz obejmuje wszystkie mięśnie szkieletowe osoby obezwładnianej i kontynuowanie przez nią ataku jest wykluczone.

Pierwsze paralizatory elektryczne trafiły w ręce polskich policjantów w 2007 r. Teraz w użyciu jest ich około 2 tysięcy. Wszystkie są produkcji Taser International (od 2017 r. zmieniono nazwę na AXON ENTERPRISE INC.) i od tej nazwy potocznie mówi się o nich „tasery”. W wyposażeniu funkcjonariuszy są trzy modele: X26, X26P i X2. Najnowsze z nich to X26P i X2. Taser X26 i X26P mają po jednym gnieździe na kartridż, a X2 posiada ich dwa. Do paralizatorów X26P i X2 polska Policja podłącza rejestratory obrazu i dźwięku.

Są dwie metody użycia tasera: z przyłożenia, gdzie działanie jest miejscowe i przede wszystkim wywołuje silny ból, oraz z wykorzystaniem wyrzucanych z kartridża elektrod zakończonych miniaturowymi harpunami wbijającymi się na kilka milimetrów w ciało. Sondy wyrzucane są za pomocą ładunku sprężonego azotu na odległość 4,6 m, 7,6 m lub 10,7 m, w zależności od rodzaju użytego kartridża. Z urządzeniem łączą je cienkie przewody przesyłające modulowany impuls elektryczny.

Elektrody mogą się przebić przez 25-milimetrową warstwę ubrania, choć – jak twierdzą praktycy – wcale nie muszą dotrzeć do ciała, aby obwód się zamknął i wywarł pożądaną efekt na osobie obezwładnianej. Dostawca tasera dla polskiej Policji w podręczniku użytkownika



tasera X2 ostrzega, że silne skurcze mięśniowe wywołane efektem użycia technologii TASER mogą stanowić źródło kontuzji, wśród których wymienia obtarcia oraz obrażenia spowodowane upadkiem i obrażenia związane z wysokim napięciem mięśniowym – czasem nawet pęknięcia kości. Obrażenia te nie stanowią bezpośredniego następstwa zastosowania impulsu elektrycznego X2, są to jedynie możliwe powikłania wywołane skurczami mięśni.

POTRZEBNE, ALE DROGIE

Obecnie w poszczególnych garnizonach, Centralnym Biurze Śledczym Policji oraz CPKP „BOA” pełni służbę 481 (stan na dzień 31.12.2019 r.) funkcjonariuszy posiadających uprawnienia instruktora w zakresie posługiwania się przedmiotami do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej, którzy uprawnieni są do prowadzenia szkoleń dla użytkowników w ramach doskonalenia zawodowego lokalnego. Zgodnie z § 19 wytycznych nr 4/2018 Komendanta Głównego Policji policjant użytkownik, aby mógł posługiwać się paralizatorem, musi ukończyć z wynikiem pozytywnym specjalistyczne przeszkolenie. W skali kraju z uprawnieniami użytkownika jest ich łącznie 8834 (stan na dzień 31.12.2019 r.).

– Tasery, w odróżnieniu od broni palnej, z reguły nie są przypisane do konkretnego funkcjonariusza – mówi kom. Wojciech Stępień z Wydziału Prewencji Biura Prewencji KGP. – Chcemy, aby jak najwięcej policjantów wychodziło z nimi na służbę.

Tasery mogłoby być więcej w Policji, ale nie są to tanie urządzenia. KGP w 2019 r. zapłaciła 11 070,00 złotych brutto za sztukę X-2 z kamerą, a kupiła 861 egzemplarzy. Dla porównania – cena jednostkowa włoskich pistoletów Beretta APX, również kupionych w ubiegłym roku przez Policję, jest blisko dziesięciokrotnie niższa.

BEZCENNE DOŚWIADCZENIE

Paralizatory elektryczne używa się w celu krótkotrwałego obezwładnienia osoby lub zwierzęcia, jeżeli użycie innych środków przymusu bezpośredniego jest niemożliwe albo może okazać się nieskuteczne. Nie używa się ich wobec osób, do których użyto kajdanek, kaftana bezpieczeństwa, pasa obezwładniającego bądź siatki obezwładniającej. Nie celuje się w głowę, twarz, gardło, pierś lub krocze. Celowniki laserowe, w które wyposażony jest X2, wskazują miejsca uderzenia elektrod.

– Każdy, kogo złapał choćby skurcz łydki podczas pływania w basenie, ten wie, że nie jest to przyjemne uczucie – mówi instruktor z CPKP „BOA”. – W przypadku użycia tasera skurcz chwytą wszystkie mięśnie. Podczas szkoleń wpajamy policjantom, by nie używali tego śpb w błahych sytuacjach. Uczulamy, że wywołuje on duży ból. My uczymy posługiwania się śpb, starając się używać innych,

Policjant ma prawo

Kwestie dotyczące użycia „przedmiotów przeznaczonych do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej” reguluje ustawa z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej (Dz.U. z 2019 r. poz. 2418). Zgodnie z nią policjant ma prawo użyć lub je wykorzystać w sytuacjach wystąpienia konieczności:

- odparcia bezpośredniego, bezprawnego zamachu na życie, zdrowie lub wolność policjanta lub innej osoby;
- przeciwdziałania czynnościom zmierzającym bezpośrednio do zamachu na życie lub wolność policjanta lub innej osoby;
- przeciwdziałania bezpośredniemu zamachowi na ochraniane przez policjantów obszary, obiekty lub urządzenia;
- przeciwdziałania niszczeniu mienia;
- zapewnienia bezpieczeństwa konwoju lub doprowadzenia;
- ujęcia osoby, udaremnienia jej ucieczki lub pościgu za tą osobą;
- zatrzymania osoby, udaremnienia jej ucieczki lub pościgu za tą osobą;
- pokonania czynnego oporu.

mniej dolegliwych środków. Dlatego na kursie zwracamy uwagę na elementy taktyki. Inscenizujemy zdarzenia, w których uczestnik szkolenia ma na miejscu ocenić, jakiego śbp ma użyć. Nie należy bowiem działać na zasadzie, że jak mam taser, to go użyję.

W 2019 r. odnotowano w Polsce 271 przypadków użycia paralizatorów elektrycznych przez policjantów, w tym 178 razy z wykorzystaniem kartridża oraz 93 razy w kontakcie bezpośrednim. Dla porównania, w 2018 r. odnotowano 249 przypadków użycia paralizatorów elektrycznych.

BEZPIECZEŃSTWO NAJWAŻNIEJSZE

– Te 5 sekund zazwyczaj wystarcza, aby zdążyć skuć agresora. Impuls elektryczny może być skrócony bądź wydłużony. Wystarczy dłużej przytrzymać spust. W większości przypadków, po pierwszym użyciu tasera wystarczają nasze polecenia, bo napastnik nie ma ochoty na powtórkę. Ale jeśli jest pod wpływem jakichś środków odurzających, to gdy prąd przestaje działać, potrafi zerwać się, próbować walczyć lub uciekać. Wprawdzie może być lekko oszołomiony, ale w dalszym ciągu sprawia zagrożenie. Wtedy lepiej powtórzyć impuls – mówi doświadczony policjant.

Kartridże są jednorazowego użytku. Po wykorzystaniu zostają zutylizowane. Można je za to wymieniać w trakcie interwencji lub dostosowywać do przewidywanego miejsca użycia. Taser X2 ma dwa kartridże, które można wykorzystać w sytuacji, gdy pierwszy chybił celu (choćby jedna z elektrod) bądź do obezwładnienia dwóch osób jednym urządzeniem.

– Za każdym razem podczas interwencji życie pisze inne scenariusze. Zasady użycia śbp opisano w ustawie o Policji i zgodnie z jej podstawową koncepcją wykorzystuje się je proporcjonalnie do stopnia zagrożenia, także to policjant, opierając się na swoim doświadczeniu i wiedzy, wybiera, czego ma użyć – mówi instruktor tasera w CPKP „BOA”. – Wiadomo, że staramy się wyrządzić jak najmniejszą krzywdę, ale musimy także dbać o bezpieczeństwo innych osób oraz własne. Tasera użyłem, gdy osoba nie podporządkowała się wydawanym poleceniom i szła w naszą stronę z machetą. Zmniejszający się dystans sprawił, że mogliśmy unieszkodliwić agresora paralizatorem bez potrzeby użycia naszego ostatecznego środka, czyli broni palnej. Sytuacja była jednak na tyle groźna, że ręczny miotacz pieprzu mógłby zadziałać ze zbyt dużym opóźnieniem, a bezpośredni kontakt z mężczyzną uzbrojonym w tak niebezpieczne narzędzie mógłby się dla nas skończyć fatalnie. Nie było możliwości w inny sposób zareagować i wtedy paralizator bardzo nam pomógł.

Znane są przypadki, że po użyciu tasera osoba obezwładniana zmarła. Według dostępnych informacji nie było to jednak bezpośrednią przyczyną zgonu. Decydowały o tym okoliczności towarzyszące: choroby, środki pobudzające, pod wpływem których znajdował się obezwładniany itd.

– Biorąc jednak pod uwagę odnotowane przypadki stosowania środka przymusu bezpośredniego w postaci paralizatora, w celu podniesienia efektywności nadzoru nad ich stosowaniem, w Biurze Prewencji KGP opracowano wytyczne nr 4 Komendanta Głównego Policji z dnia 18 lipca 2018 r. w sprawie wybranych procedur i sposobu sprawowania nadzoru nad postępowaniem policjantów lub innych wyznaczonych osób z przedmiotami przeznaczonymi do obezwładniania osób za pomocą energii elektrycznej, pozostającymi na wyposażeniu Policji (Dz.Urz. KGP poz. 82), które weszły w życie z dniem 24 sierpnia 2018 r. – mówi kom. Wojciech Stępień. – Stosowanie procedur określonych w wytycznych ma na celu poprawić bezpieczeństwo fizyczne zarówno osób, wobec których stosowane są paralizatory, jak również bezpieczeństwo fizyczne i prawne policjantów, którzy podejmując interwencje, narażani są na różnego rodzaju pomówienia, w tym związane z przekroczeniem uprawnień. Zgodnie z ustawą o Policji funkcjonariusze w toku wykonywania czynności służbowych mają obowiązek respektowania godności ludzkiej oraz przestrzegania i ochrony praw człowieka.

Policjant nie zawsze ma ten komfort, że może wybierać pomiędzy użyciem paralizatora a broni palnej. Ale jeśli ma, sięgnie po taser.

– Pocisk może zrykoszetować i wyrządzić krzywdę przypadkowej osobie, taser nie. Dobry strzelec trafi zarówno z broni, jak i z tasera. Natomiast chodzi o to, jaką wyrządzimy szkodę. Zawsze mamy to z tyłu głowy, dlatego taser sprawia, że choć wykorzystujemy go w podobnych sytuacjach jak broń, jesteśmy bezpieczniejsi od strony prawnej, bo inaczej wygląda wyjaśnianie postrzałów, a inaczej użycie paralizatora. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Jacek Herok





z pomocą



na Białoruś

Dzięki służbom podległym Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji 5 czerwca 2020 r. na Białoruś dotarł największy transport humanitarny zorganizowany w czasie pandemii COVID-19. Ciężarówki z trzystoma tonami środków ochrony indywidualnej, płynów do dezynfekcji, lekarstw i sprzętu medycznego były pilotowane przez policyjne radiowozy.



To nie jedyna pomoc płynąca z Polski dla Białorusi w czasie pandemii. Pierwszy konwój humanitarny dotarł za wschodnią granicę 24 kwietnia br. Obecny, zorganizowany również pod auspicjami Fundacji Solidarności Międzynarodowej, która jako instytucja Skarbu Państwa ściśle współpracuje z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, przeszedł za to do historii jako największe tego typu przedsięwzięcie w dziejach III RP. Konwój złożony z 47 wozów był tak duży, że aby zapewnić jego sprawny przejazd, musiano go podzielić na pięć kolumn. Każda z nich ruszała na trasę w kilkuminutowych odstępach, pilotowana przez policyjne radiowozy.

SOLIDARNOŚĆ I WSPÓŁPRACA

Tuż przed odjazdem kolumn 4 czerwca br. na placu przed Komendą Główną Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie został zorganizowany briefing dla prasy. Wzięli w nim udział m.in.: minister-członek Rady Ministrów, wykonujący zadania Szefa Kancelarii Prezesa RM Michał Dworczyk, sekretarz stanu w MSWiA Maciej Wąsik, podsekretarz stanu w MSZ Maciej Lang, podsekretarz stanu w MSZ Paweł Jabłoński, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Białoruś w Rzeczypospolitej Polskiej Władimir



Czuszew, prezes Zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej Rafał Dzieciolowski oraz szefowie służb uczestniczących w konwoju: Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Andrzej Bartkowiak i Komendant Główny Straży Granicznej gen. dyw. SG Tomasz Praga.

– Mimo że pandemia nie minęła, że rząd w Polsce cały czas walczy z koronawirusem, dzielimy się tym, czym możemy się podzielić z naszymi przyjaciółmi – powiedział minister Michał Dworczyk. – Ta pomoc nie byłaby możliwa bez zaangażowania i pracy szeregu instytucji. Chciałbym przede wszystkim podziękować służbom, bez was drodzy państwo ten konwój nie mógłby jechać.

Do słów podziękowań dołączył się również podsekretarz stanu w MSZ Paweł Jabłoński, który podkreślił, że Polska pomaga krajom dotkniętym koronawirusem od początku pandemii. – To jest drugi konwój z pomocą na Białoruś, ale były też konwoje do krajów bałkańskich, wysłaliśmy pomoc do Hiszpanii, Włoch i za ocean do Stanów Zjednoczonych, gdzie udały się polskie misje medyczne – dodał.

Nadbryg. Andrzej Bartkowiak podziękował wszystkim funkcjonariuszom, funkcjonariuszom oraz pracownikom służb podległych MSWiA za zaangażowanie i serce włożone w zorganizowanie konwoju.

Na zakończenie głos zabrał ambasador Republiki Białoruś w RP Władimir Czuszew, który w języku polskim wyraził wdzięczność za pomoc humanitarną. – Ta pomoc podkreśla nasze dobrosąsiedztwo i przyjazne stosunki – powiedział. – Świadczy również o rozwijaniu dwustronnych relacji, co widoczne jest we współpracy nie tylko resortów zdrowia dwóch krajów w sprawie przeciwdziałania skutkom koronawirusa, ale też innych instytucji – ministerstw spraw zagranicznych, ambasad, straży granicznych, straży pożarnych i policji. My, Białoruś i Polska, jes-

teśmy w sercu Europy, jesteśmy sąsiadami, mamy wspólną historię i dziedzictwo, wspólnotę kulturalną. Polska jest nie tylko naszym geograficznym sąsiadem, ważnym członkiem Unii Europejskiej, ale także jednym z największych partnerów handlowych i inwestycyjnych naszego kraju.

TRANSPORT I PILOTAŻ

W konwoju, który 4 czerwca wyruszył ze stolicy, uczestniczyło 47 pojazdów ciężarowych: 23 z Państwowej Straży Pożarnej i po 12 z Policji i Straży Granicznej. Wszystkie służby delegowały dwuosobowe załogi do wystawionych pojazdów. Dowódcą policyjnego kontyngentu był naczelnik Wydziału Zarządzania Kryzysowego i Przygotowań Obronnych Policji Głównego Sztabu Policji KGP mł. insp. Jacek Witas. Na Białoruś pojechało łącznie 3 funkcjonariuszy i 22 pracowników Policji. W skład grupy ratowniczej wchodziło 12 pojazdów Policji, wystawionych przez: Biuro Logistyki Policji KGP, Centralny Pododdział Kontroli terrorystycznej „BOA”, oraz komendy wojewódzkie z: Lublina, Łodzi, Katowic, Krakowa, Opola i Radomia. Ponadto do granicy z Białorusią każda z pięciu jadących kolumn pilotowana była przez dwa radiowozy rd wystawione przez Komendę Stołeczną Policji. Nad bezpiecznym przejazdem konwoju czuwali na terenie swoich garnizonów policjanci z Mazowsza i Podlasia, a w drodze powrotnej z Lubelszczyzny.

Rano 5 czerwca br. przed przekroczeniem granicy pojazdy uformowały jedną kolumnę i w ten sposób wjechały na teren Białorusi. Następnie pod eskortą radiowozów białoruskiej milicji sześć pojazdów udało się w konwoju do Grodna, gdzie mieszka wielu Polaków, a pozostałe do Mińska. Tam trafiły do centrum logistycznego, skąd zostały dystrybuowane w różne rejony kraju. Wieczorem 6 czerwca wszystkie załogi policyjnych pojazdów szczęśliwie wróciły do swoich baz w Polsce. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. autor

SWD w Szczytnie

Funkcjonariusze Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie zostali przeszkoleni z obsługi Systemu Wspomagania Dowodzenia Policji na potrzeby służby dyżurnej, administratorów oraz osób odpowiedzialnych za nadzór nad służbą dyżurną. To pierwsza szkoła policyjna, w której wprowadzony został SWD Policji.

SWD Policji to przede wszystkim elektroniczne narzędzie, które standaryzuje dokumentowanie czynności przez służbę dyżurną, ułatwia dostęp użytkownikom, poprawia jakość danych o zdarzeniach i dyspozycji związanych z ich obsługą, minimalizuje opóźnienia dostępności danych o zdarzeniach, niweluje wielokrotne wprowadzanie tych samych informacji do różnych systemów, co w konsekwencji ułatwia i przyspiesza pracę Policji.

PIERWSZY RAZ W SZKOLE

Wdrożenie SWD Policji w WSPol. w Szczytnie odbyło się w dniach od 1 do 5 czerwca br., z wykorzystaniem momentu, gdy placówka była mniej obciążona ze względu na przerwę w zajęciach ze słuchaczami. Prowadzili je nadkom. Sławomir Ignaczak, kierownik Sekcji Administrowania SWD Wydziału Dyżurnych Głównego Sztabu Policji KGP, Adrian Celiński, ekspert Sekcji Administrowania SWD Wydziału Dyżurnych Głównego Sztabu Policji KGP oraz Łukasz Sasin, główny specjalista Wydziału Utrzymania Systemów Informatycznych Policyjnych i Kra-

jowych Biura Łączności i Informatyki KGP, którzy przeszkolili 20 funkcjonariuszy służby dyżurnej. Z ramienia kierownictwa proces wdrożenia nadzorował zastępca komendanta – prorektor WSPol. w Szczytnie insp. dr Andrzej Żyliński.

Elektroniczny zapis ogranicza prowadzenie dokumentacji w wydaniu papierowym, przede wszystkim książki przebiegu służby. To także uproszczenie obsługi zgłoszeń i zdarzeń, służby patrolu, komunikatów, sprawozdań SPP, obsługa w trybie autonomicznym, zarządzanie stacjami dostępowymi, adresami, obszarami obsługiwanymi i dyspozycyjnymi, kwalifikacjami zdarzeń, przydziałami funkcjonariuszy do jednostek organizacyjnych, danymi tych jednostek, monitorowanie odpowiedzialności, zarządzanie grupami odpowiedzialności na wybranym stanowisku dowodzenia i obsługa Uniwersalnego Modułu Mapowego.

Chodzi o ekonomikę, szybkość działania, możliwość raportowania, czyli możliwość wyszukiwania danych. W WSPol. to była największa bolączka – znaleźć jakieś zdarzenie, gdy nie znano dokładnej daty. Łączyło się to z wertowaniem oraz przeszukiwaniem książek przebiegu służby, które znajdowały się w archiwum.

– W wersji elektronicznej jest to nie tylko uproszczenie wielu działań, ale także integracja z SWD całej Policji, gdzie wszystkie informacje z każdej jednostki trafiają do centralnej bazy. Te z kolei, zależnie od posiadanych uprawnień, mogą być przeglądane przez wszystkich pozostałych użytkowników systemu. Stosowne informacje trafiają również automatycznie za pomocą interfejsu do Krajowego Systemu Informacyjnego Policji (KSIP). Istnienie centralnej bazy najniższego szczebla po KGP. Wyniki tych analiz służą do zarządzania siłami i środkami w celu ich bardziej optymalnego i racjonalnego wykorzystania – mówi prowadzący szkolenie w WSPol. nadkom. Sławomir Ignaczak z Głównego Sztabu Polski KGP.

W KRAJU OD WIELU LAT

Pierwsze informatyczne Systemy Wspomagania Dowodzenia (SWD) w Policji powstały w 2000 r. w komendach miejskich w: Szczecinie, Krakowie, Łodzi i w Komendzie Stołecznej Policji. Były budowane niezależnie i przez różne firmy, obejmowały swym działaniem jedynie obszar wymienionych komend. Kolejnym krokiem do ogólnokrajowej informatyzacji służb dyżurnych było dostar-

czenie jednolitego systemu dowodzenia. Dlatego też opracowano założenia do SWD dla całego kraju, co pozwoliło na uruchomienie w 2007 r. postępowania zakupowego na budowę nowego systemu informatycznego wspierającego pracę służb dyżurnych. Ze względu na niewystarczającą, w tamtym czasie, przepustowość łączącej Policję Sieci Transmisji Danych (PSTD) postanowiono wybudować cztery regionalne ośrodki przetwarzania danych na potrzeby SWD, które wzajemnie zabezpieczyły się na wypadek awarii, oraz bazę centralną, gromadzącą wybrane dane niezbędne na poziomie KGP. W trakcie realizacji projektu poszerzono funkcjonalność SWD np. o moduł organizacji służby czy moduł współpracy z KSIP i innymi systemami. W tym czasie Polska została zobowiązana do utworzenia i uruchomienia jednolitego Systemu Informatycznego Centrum Powiadamiania Ratunkowego (SICPR), który miał obsługiwać zgłoszenia do służb ratowniczych z numeru alarmowego 112. Aby zapewnić szybką i niezawodną wymianę danych między Centrami Powiadamiania Ratunkowego (CPR), Policją, strażą pożarną i pogotowiem ratunkowym, postanowiono zbudować Ogólnopolską Sieć Teleinformatyczną (OST112) łączącą te służby. Systemy informatyczne służb ratowniczych (w tym SWD Policji) miały komunikować się z SICPR za pomocą jednolitego interfejsu. W związku z tym oraz w celu obniżenia kosztów utrzymania podjęto decyzję o centralizacji SWD.

Wdrażanie SWD Policji w kolejnych jednostkach organizacyjnych Policji spowodowało ujednolicenie stosowanych dotychczas osobnych procedur w różnych rejonach kraju przez stworzenie jednej dla wszystkich aplikacji. Od 1 stycznia 2013 r. SWD działa na terenie całego kraju, z wyłączeniem szkół policyjnych. Obecnie w SWD średniodobowo pracuje około 20 000 użytkowników. W skali roku w SWD Policji rejestrowanych jest około 6 000 000 zdarzeń, co daje średnio około 16 000 zdarzeń na dobę.

W Polsce znajduje się 17 Centrów Powiadamiania Ratunkowego. Są one w każdym mieście wojewódzkim, natomiast na Mazowszu – w Warszawie oraz w Radomiu. CPR pracuje z wykorzystaniem Systemu Informatycznego CPR, który wymienia informacje za pomocą specjalnego interfejsu z SWD Policji, SWD PPRM oraz SWD PSP. W niedługim czasie SWD Policji trafi do pozostałych szkół policyjnych, a wtedy będzie można powiedzieć, że wreszcie cała polska Policja posiada ten system. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI, TADEUSZ NOSZCZYŃSKI
(„POLICJA 997” 2013, nr 10/103)
zdj. Jacek Konieczny





Do sześciu razy sztuka

Na kolanach przeczołgał się kolejne parę metrów. W gęstym dymie zobaczył nogi na łóżku, ale nie był pewien, czy mężczyzna jeszcze żyje. Złapał oddech i zaczął ściągać go z łóżka. Wtedy człowiek ocknął się, zaczął protestować i dosadnie krzyczeć. Podczas szarpaniny, kiedy policjant nie mógł już złapać oddechu, przeszło mu przez myśl: – Czy dam radę wyciągnąć go stąd, czy obaj tu zostaniemy?

A sp. Marek Pawlak z zamojskiej komendy Policji uratował życie niepełnosprawnemu 52-latkowi. Czerwcowego poranka, pełniąc służbę na ulicach miasta, usłyszał, że dyżurny wysyła patrole na Żeromskiego, gdzie miało palić się mieszkanie w jednej z kamienic Starego Miasta. Znajdował się w pobliżu, więc podjechał we wskazane miejsce. Okazało się, że był

pierwszy. Ktoś wybiegł na zewnątrz, zapytany – wskazał mu mieszkanie. Policjant pognął na górę, dym uciekał oknem, drzwi jednak były zamknięte. Od sąsiadów dowiedział się, że w środku jest człowiek. Znal go osobiście i wiedział, że ma poważne problemy z chodzeniem. – Nie myślałem w ogóle o sobie i co tam zastanę. Działalem instynktownie. Chciałem tam wejść jak najszybciej i wyciągnąć człowieka.

Przy braku sprzętu specjalistycznego musiał improvizować. Gdy powiedział, że potrzebne jest jakieś narzędzie, ktoś przyniósł łom. Drzwi zostały wyważone przez dwóch funkcjonariuszy Straży Miejskiej. W środku było mnóstwo dymu. – Znałem to mieszkanie i wiedziałem, gdzie może być jego właściciel. Do pierwszego pomieszczenia jakoś dało radę wejść na chwilę, choć trzeba było zaraz wychodzić, żeby złapać powietrze. Tamte drugie drzwi były zamknięte. Wiedziałem, że też trzeba je otworzyć. Poprosiłem, żeby wszyscy się

odsunęli, bo nie miałem pojęcia, co tam się w środku pali. Zawsze mógł pojawić się jakiś podmuch, gdyby to był większy pożar.

Zasłonił się ścianą i, jak karateka, wyważył drzwi uderzeniem nogi. – Gdyby mnie poparzyło, to tylko nogę. Od razu poddusiłem się gęstym dymem, więc wybiegłem. Poprosiłem kogoś o wiadro wody, ale później zmieniłem zdanie, aby nie moczyć instalacji elektrycznej. Nie wiadomo, z jakiego powodu paliła się głównie podłoga. Pięć, może sześć razy próbowałem wejść do środka, po dwóch metrach dusiło mnie i wybiegałem na zewnątrz. W końcu założyłem jedną z maseczek, które są teraz powszechnie używane. Trochę pomogła, jednak nie do końca. Wszedłem może trzy, cztery metry i znów musiałem się wracać. Ale zobaczyłem, że bliżej podłogi jest mniej dymu. Na kolanach wczołgałem się parę metrów i zobaczyłem nogi na łóżku. Złapałem oddech, wstałem, na ślepo złapałem tego człowieka gdzieś za ubranie i zacząłem ściągać go z łóżka. Był nieprzytomny, ale się ocknął. Zaczął krzyczeć i protestować, nie będę przytaczał epitetów. Nie wiedział, co się dzieje, był utumaniony. Próbowałem go uspokoić, ale się nie dało. Gdy się ze mną szarpał, lyknąłem tego dymu naprawdę sporo i przeszło mi przez głowę, czy dam radę wyciągnąć go stąd, czy obaj tu zostaniemy? Płuca mam w miarę dobre, bo od małego gram w piłkę i chyba to pomogło. Nie wiem, jak udało mi się zarzucić go na swój bark. Powywracałem przy okazji jakieś szafki, leciały talerze. I wniosłem go do tego mniej zadymionego pomieszczenia. Na ostatnich dwóch metrach, prawie w samym progu, pomógł mi strażnik miejski.

Uratowany 52-letni mieszkaniec Zamościa został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała. Pod opiekę medyczną trafił również asp. Pawlak. Miał problemy oddechowe, nudności i zawroty głowy. – Gdy byłem w szpitalu, wszyscy do mnie dzwonili. Naczelnik zadzwonił od razu, gdy się dowiedział, że jestem w karetce. I później jeszcze wielokrotnie dopytywał się, czy wszystko w porządku.

Na szczęście po nocy spędzonej na oddziale wrócił do domu, gdzie czekała na niego żona z 8-letnimi bliźniaczkami. Były też mama i teściowa. – Wszyscy czekali, aż wrócę. W szpitalu rozładował mi się telefon i żona bardzo się denerwowała, że nie można się było do mnie dodzwonić. Jedna z moich córeczek podobno się płakała, gdy dotarło do niej, co się wydarzyło.

Jej tatę w mediach szybko okrzyknięto „bohaterem miasta”. Jednak dla asp. Pawłaka nic się nie stało. – Nie czuję się bohaterem, bo jestem pewny, że każdy patrol na moim miejscu podjąłby taką samą decyzję. Przyjmuję gratulacje i udzielam informacji, gdy ktoś pyta, ale czuję się trochę nieswojo.

Skromność, podkreślaną też przez współpracowników, wyniósł z domu: – Zawsze mama mi to powtarzała. W dzisiejszych czasach ludzie często stawiają dzieci na piedestał, a mnie rodzice nauczyli być skromnym. Gdy byli z czegoś zadowoleni, nie trzeba było obnosić tego na cały świat. Swoim dzieciom wpajam to samo.

Pochwał nie szczędzi jego bezpośredni przełożony, naczelnik Wydziału Prewencji podinsp. Tomasz Martyniuk: – Myślę, że Marek powinien czuć szczególną satysfakcję ze swojej pracy. Jestem jak najbardziej z niego

Uratowany 52-letni mieszkaniec Zamościa został przewieziony do szpitala z obrażeniami ciała. Pod opiekę medyczną trafił również asp. Pawlak. Miał problemy oddechowe, nudności i zawroty głowy.

dumny. To sumienny, rzetelny i bardzo dyspozycyjny policjant. Jest lubiany wśród kolegów. Poza tym to po prostu fajny człowiek.

Asp. Pawlak w służbie jest od 14 lat. Na początku pracował w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie, ale szybko trafił do Komendy Miejskiej Policji w Zamościu, gdzie jest już 13 lat. – W lutym przyszłego roku wejdę w próg emerytalny, ale chciałbym jeszcze popracować. Dobrze mi w tej pracy. Spełniam się tu. Nie wiem, jak by było, gdybym pracował na innym stanowisku.

Prawie od samego początku jest przewodnikiem psa policyjnego. – Mój kolega ze Szczeczeszyna, miejscowości, z której pochodzę, pierwszy został przewodnikiem i chyba we mnie to zaszczepił.

Jego pierwszy pies Roco, z którym przesłużył osiem lat, zdechł z powodu skrętu żołądka. – Spadło to na mnie znienacką, płakałem jak dziecko. Miałam wtedy takie zdarzenie z rzeczywistością, bo co ja teraz będę robił? Czy jest możliwość, żebym miał drugiego psa? Ale komendant zrozumiał sytuację, mogłem sam jeździć i wybierać. I nastał Diego. Służymy razem cztery lata. Na początku było ciężko, trzeba było go przyzwyczaić do ludzi, wymusić pewne zachowania. Teraz na pogadankach z dziećmi w szkołach czy przedszkolach jest łagodny. Moje własne dzieci karmią go z ręki, gdy przyjeżdżam w dni wolne. A kiedy trzeba, to gryzie. Praca z psem jest całkiem inna niż zwykłego policjanta. Jest więcej obowiązków, bo nie przychodzimy tylko na 8 czy 12 godzin. Musimy zająć się psem również w dni wolne. Zresztą to nie tylko pies, a partner, który w wielu sytuacjach ratuje nam zdrowie i życie.

Poza zamiłowaniem do psów i piłki nożnej (w zeszłym roku został najlepszym strzelcem Mistrzostw Województwa Lubelskiego Policjantów w Halowej Piłce Nożnej, zdobywając siedem goli), asp. Pawlak lubi zajmować się czyszczeniem i polerowaniem swoich samochodów, BMW i Citroena. – Wszyscy się ze mnie śmieją, że na samochody patrzę pedantycznie. Zawsze muszą być czyste i posprzątane. Lubię pojeździć też na swoim motocyklu, Suzuki SV 650. Być może kiedyś otworzę własny zakład samochodowy.

Pierwotnie miał zostać informatykiem. – Poszedłem najpierw do studium informatycznego, później złożyłem papiery na studia, ale moje dokumenty zagubiły się na uczelni. Nie dostałam żadnej informacji, czy jestem przyjęty, czy nie, więc przyszedłem odebrać swoje papiery i zaczęło się ich poszukiwanie. Rozpoczął się rok akademicki, dokumentów nadal nie miałem, jeździłem tam parę razy i dopiero jakaś pani je znalazła, ale już było za późno. Po latach myślę, że dobrze się stało. ■

PATRYCJA DŁUGOŃ
zdj. KMP w Zamościu

Nieradko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko niektóre z takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy maja do połowy czerwca tego roku.

Uratowali życie



33-latkowi

13 maja – Bielsko Biala. Policjanci z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji w trakcie patrolu zauważyli siedzącego na wiadukcie mężczyznę, który na szyi miał pętlę sznura przywiązanego drugim końcem do bariery. Sierż. szt. Łukasz Michulec, st. sierż. Maciej Michałek i st. post. Aleksander Majcherek ostrożnie podeszli do desperata i uniemożliwili mu skok. Na miejsce zostało wezwane pogotowie ratunkowe. (KWP w Katowicach/mw)



Młodemu mężczyźnie

18 maja – Leszno. Do dzielnicowego Posterunku Policji w Szlichtyngowej, który był w czasie wolnym od służby, zadzwoniła roztrzęsiona kobieta, by poinformować o swoim synu chcącym popełnić samobójstwo. Mł. asp. Marek Łaszczyński skontaktował się ze znanym mu osobiście mężczyzną i odwołując go od zamiaru targnięcia się na własne życie, starał się jednocześnie dotrzeć do wskazanego podczas rozmowy miejsca. Policjant odnalazł desperata w okolicy wiaduktu kolejowego, gdzie chwilę później dotarli także leszczyńscy policjanci. Mężczyźnie udzielono pomocy medycznej, po czym trafił pod opiekę lekarzy. (KPP we Wschowie/kom. Maja Piwoarska)

Sześciu osobom

19 maja – Ścinawa. Dwaj ścinawscy policjanci, jadąc na poranną służbę, zauważyli gęsty dym wydobywający się z domu wielorodzinnego. Mł. asp. Bartosz Kaczmarek i st. sierż. Krystian Wesołowski powiadomili straż pożarną i pogotowie ratunkowe, po czym – ze względu na zamknięte drzwi wejściowe do kamienicy – wybili szybę z lokalu na parterze i przez okno wynieśli starszą kobietę. Z uwagi na olbrzymie zadymienie całego budynku pozostałe pięć zupełnie zaskoczonych osób ewakuowano z pomocą drabiny strażackiej. Wśród uratowanych było dwuletnie dziecko. Do pożaru doszło z winy dwójga mieszkańców, którzy zasnęli z wciąż palącymi się papierosami. (KWP we Wrocławiu/kp)

22-latce

20 maja – Szubin. W odpowiedzi na poranne zgłoszenie o kobiecie stojącej na zewnętrznej krawędzi wiaduktu, jako pierwsi pojawili się na miejscu sierż. Mikołaj Bembenek i sierż. Piotr Mrówczyński z ogniwa prewencji. Funkcjonariusze bezskutecznie próbowali przekonać zamierzającą skoczyć pod nadjeżdżający pojazd 22-latkę, by zeszła z mostu. Podczas gdy przybyli na miejsce ratownicy medyczni uzyskiwali od mieszkanki Szubina dane medyczne, policjanci wykorzystali chwilę nieuwagi kobiety – na umówiony znak dobiegli do niej i przeciągnęli ją przez przesłania wiaduktu, po czym asystowali jej w dotarciu do placówki medycznej. (KWP w Bydgoszczy/kp)



82-latkowi

21 maja – Ośno Lubuskie. Dyżurny słubickiej komendy otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie, który groził, że odbierze sobie życie. Skierowani na miejsce policjanci ze słubickiej drogówki sierż. szt. Michał Pośpiech i st. sierż. Mateusz Kuszka po wejściu do mieszkania znaleźli mężczyznę, który z ranami ciętymi nadgarstków i z nożyczkami w dłoni cały czas powtarzał, że robi sobie krzywdę. Wykorzystując moment nieuwagi desperata, policjanci odebrali mu niebezpieczne narzędzie, udzielili niezbędnej pomocy medycznej, po czym przekazali go załodze pogotowia ratunkowego. (KWP w Gorzowie/mw)

38-latce

27 maja – Nidzica. Przebywająca w komendzie kobieta, mająca wcześniej paść ofiarą przestępstwa, nagle zasłabła i straciła przytomność. Obecni przy niej naczelnik



Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego podkom. Jacek Tarwacki i funkcjonariusz Wydziału Kryminalnego sierż. Sławomir Józefowicz nie wyczuli oddechu kobiety, więc rozpoczęli resuscytację krążeniowo-oddechową. Po kilkudziesięciu sekundach kobieta odzyskała przytomność i została przekazana ratownikom medycznym, którzy przetransportowali ją do szpitala. (ap/mk/tm)



51-latkowi

27 maja – Prudnik. W odpowiedzi na nocne zgłoszenie o zaginięciu mężczyzny z zagrożającymi życiu problemami zdrowotnymi, oficer dyżurny na miejsce skierował przewodnika psa służbowego asp. Krzysztofa Babisza wraz z psem Foksi, specjalnie wyszkolonym do poszukiwań osób. Osłabiony i wyziebiony mężczyzna został przez nich odnaleziony po niespełna godzinie, gdy błąkał się w okolicy sąsiedniej miejscowości, oddalonej o ponad 4 kilometry od miejsca zamieszkania. Funkcjonariusz zaopiekował się mieszkańcem gminy Biała do czasu przyjazdu karetki pogotowia. (KWP w Opolu/js)

20-latkowi

27 maja – Zator. Mieszkaniec Zatora na łuku drogi stracił panowanie nad samochodem transportowym i uderzył w przydrożne drzewo. Dwaj inni kierowcy, mieszkańcy Spytkowic w powiecie wadowickim, wezwali służby ratunkowe i zaczęli gasić palący się silnik. Poważnie poszkodowanym w wypadku i zakleszczonym w pojeździe mężczyznę zajął się będący akurat na urlopie st. sierż. Dawid Simik z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie. Policjant wszedł do wnętrza transportera i unieruchomił kark rannemu, umożliwiając mu oddychanie. Monitorował jego funkcje życiowe i nie pozwolił na utratę przytomności do czasu, gdy strażacy rozcięli karoserię i wydostali rannego. 20-latek z poważnymi obrażeniami nóg został przetransportowany do szpitala przez ratowników medycznych Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. (KWP w Krakowie/js)

74-latkowi

3 czerwca – Lidzbark Warmiński. W odpowiedzi na zgłoszenie o najprawdopodobniej nietrzeźwym mężczyźnie leżącym na ulicy, na miejsce dotarli sierż. szt. Dariusz Sadowski i st. sierż. Krzysztof Rogoziński. Funkcjonariusze sprawdzili jego funkcje życiowe i stwierdzili brak oddechu oraz niewyczuwalny puls. Powiadomili służby medyczne i rozpoczęli trwającą kilkanaście minut reanimację. Wspólnie z przybyłą na miejsce załogą pogotowia ratunkowego przywrócili funkcje życiowe mężczyźnie, który następnie trafił do szpitala. (ap/mk/tm)

44-latkowi

3 czerwca – Międzyrzec Podlaski. Pełniący służbę patrolową mł. asp. Piotr Banach i post. Piotr Olewniczak przybyli pod adres, w którym zgłoszono usiłowanie popełnienia samobójstwa, lecz nie zastali mężczyzny w domu. W wyniku poszukiwań na terenie posesji odnaleźli desperata powieszonego w garażu. Jeden z mundurowych podniósł mężczyznę, a drugi przeciął sznur. Przytomny mężczyzna nie wymagał hospitalizacji, znajdował się jednak pod wpływem alkoholu, więc został przewieziony do izby wytrzeźwień. (KWP w Lublinie/mw)

Rocznej dziewczynce

7 czerwca – Gutków. Do policjanta z Posterunku Policji w Sońsku oraz żołnierza WOT, realizujących właśnie czynności służbowe, podbiegła roztrzęsiona kobieta z prośbą o pomoc w ratowaniu rocznej dziewczynki, która dusiła się, miała drgawki i traciła przytomność. St. sierż. Marcin Demkowski oraz Stanisław Petrykowski z V Bry-



gady WOT w Ciechanowie udzielili pierwszej pomocy niereagującemu na bodźce zewnętrzne dziecku, w wyniku czego zaczęło ono samodzielnie oddychać i odzyskiwać przytomność. Policjant i żołnierz monitorowali stan dziewczynki do czasu przyjazdu karetki pogotowia, która przewiozła ją do szpitala. (podkom. Ewa Brzezińska)

31-latkowi

9 czerwca – Walcz Drugi. Młody mężczyzna stanął na krawędzi wiaduktu i wykrzykiwał, że z niego skoczy, bo stracił sens życia. Skierowany na miejsce patrol – st. post. Dorota Ceraży i post. Piotr Gryglewicz – nawiązał rozmowę z nietrzeźwym mieszkańcem Walcza i, wspólnie z przybyłym na miejsce znajomym desperata,



odwiódł go od powziętego zamiaru. Decyzją lekarza 31-latek trafił do jednostki Policji w celu wytrzeźwienia, jednak następnego dnia odmówił oferowanej mu dalszej pomocy medycznej. O sytuacji mężczyzny policjanci powiadomili instytucje pomocowe. (KWP w Szczecinie/js)

22-latkowi

11 czerwca – Biała Podlaska. Dyżurny białskiej komendy otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie leżącym w kałuży krwi w swoim domu.

Na miejscu funkcjonariusze ustalili, że porażony prądem upadł na drzwi z szybą, która podczas zdarzenia pękła, a jeden z fragmentów szkła wbił się w jego zgięcie łokciowe, uszkadzając tętnicę. Uhonorowany rok temu za ratowanie zdrowia i życia ludzi w czasie wolnym od służby sierż. szt. Krzysztof Iwan oraz st. post. Mateusz Adamiuk zatamowali krew pulsacyjnie wypływającą z rany i po opatrzeniu poszkodowany mężczyzna trafił do szpitala. (BSP)



52-latkowi

14 czerwca – Zamość. Na miejsce nocnego pożaru mieszkania w domu wielorodzinnym jako pierwsze przybyły dwa patrole z zamojskiej komendy. Płomienie wydostawały się z mieszkania w którym, według relacji sąsiadów, mógł znajdować się mężczyzna. Policjanci st. sierż. Łukasz Świrk, st. post. Przemysław Sołoducha, st. sierż. Radosław Cieplak oraz sierż. Michał Wojtowicz wyważyli drzwi i w zadymionym pomieszczeniu znaleźli na podłodze nieprzytomnego mężczyznę. Po wyniesieniu na zewnątrz 52-latek trafił do szpitala z podejrzeniem zatrucia dymentem, podobnie jak drugi poszkodowany, 64-latek z sąsiedniego mieszkania. Akcję ratowniczo-gaśniczą prowadziły 3 zastępy strażaków. (D.K.B.) ■

pracowanie: PATRYCJA DŁUGOŃ





Od początku pandemii koronawirusa SARS CoV-2 wszyscy zobligowani jesteśmy do zakrywania ust i nosa w przestrzeni publicznej, maseczka stała się więc towarem pierwszej potrzeby.

Chociaż policjantom środków ochrony indywidualnej nie brakuje, w środowisku policyjnym pojawiło się dużo spontanicznych akcji szycia maseczek dla osób potrzebujących. Funkcjonariusze i pracownicy przyłączali się do tych społecznych działań, szyli też

maseczki indywidualnie.

W Świeciu asp. szt. Katarzyna Golonka i kom. Justyna Sokół dołączyły do akcji „Kociwianki szyją maseczki”. Uszyły ich 960 i wszystkie trafiły do potrzebujących w schroniskach dla osób bezdomnych, placówek służby zdrowia i do dyspozycji urzędu miasta. Dzięki krawieckim umiejętnościom mł. insp. Urszuli Grzybowskiej-Kuriacie, naczelnik Wydziału Kontroli KWP w Opolu, policjanci z Samodzielnego Pododdziału Prewencji Policji w Opolu otrzymali 140 sztuk dodatkowych maseczek. W jej krawieckich dokonaniach wspomaga ją jedna z podwładnych oraz członkowie rodziny – szyje

razem z córkami i swoją mamą. Wcześniej przekazała ponad 1000 maseczek, które trafiły do policjantek i policjantów garnizonu opolskiego oraz mieszkańców Opola. Materiał potrzebny do ich uszycia kupiły funkcjonariuszki z opolskiej komendy wojewódzkiej. Również w KWP w Opolu podinsp. Mirosława Korejba, Pełnomocnik ds. Ochrony Praw Człowieka, kupiła materiał i uszyła maseczki, które policjanci z Kędzierzyna-Koźła rozdawali mieszkańcom.

Do akcji „Żuławy szyją maseczki” włączyła się również Justyna Laskowska, na co dzień starszy inspektor Zespołu Kadry i Szkolenia Komendy Powiatowej Policji w Malborku. Na mamy policjantów też można liczyć. Uszyte przez matkę jednego zielonogórskich funkcjonariuszy maseczki przekazane zostały dla podopiecznych Domu Pomocy Społecznej. Do akcji szycia maseczek przyłączył się również jeden z tarnowskich policjantów, który wraz ze swoją rodziną uszył bawełniane maseczki, które posłużyły seniorom.

Z kolei dzielnicowa sierż. szt. Katarzyna Czesna-Wójcik z Opatowa z drużyną „Do-





brych Rączek” uszyła 2800 maseczek, które trafiły do instytucji i osób potrzebujących z powiatu opatowskiego. Kolorowe maseczki dzielnicowa przekazuje również mieszkańcom swojego rejonu służbowego.

W całej Polsce policjanci, widząc osoby niestosujące się do obowiązku zakrywania ust i nosa, pouczają je o konieczności przestrzegania przepisów i wręczają maseczki wielokrotnego użytku uszyte przez mieszkańców i wolontariuszy. Czasem to jednak nie pomaga i trafiają się „recydywiści”. Na przykład w Czechowicach-Dziedzicach policjanci zmuszeni byli skierować wniosek o ukaranie 41-latką, który nie zastosował się do obowiązku zakrywania ust i nosa, mimo że dostał od funkcjonariuszy maseczkę i informacje o obowiązujących przepisach. Natomiast w Starachowicach funkcjonariusze postanowili edukować

najmłodszych i przeprowadzili dla dzieci akcję „Zamaskowany bohater”. Dzieciom noszącym maseczki ochronne wręczali drobne upominki i dyplomy za postawę godną naśladowania.

W pomoc „maseczkową” można się włączyć, również tak jak IPA Region Sochaczewski, którego członkowie zareagowali na apel szpitala sochaczewskiego, kupili materiał na maseczki i włączyli się w ich szycie wraz z rodzinami i znajomymi.

Również policjantka z białskiej drogowki sierż. szt. Izabela Zazula zaangażowała się w charytatywną akcję szycia maseczek. W tej „krawieckiej produkcji” chętnie pomagają jej synowie, przycinając gumki i przynosząc materiał.

Monice Kaiser-Maciejczak z Komendy Głównej Policji uszycie 10 sztuk maseczek zajmuje obecnie, już po wprowadzeniu się w krawieckie sznuty, 1 godzinę i 15 minut. Ale wcześniej trzeba pociąć materiał, flizelinę medyczną i gumeczki na rozmiar męski i damski.

– Pokój wygląda jak zakład krawiecki – mówi Monika Kaiser-Maciejczak – ale



gdybym nie widziała radości u ludzi, dla których to robię, nie sprawiałoby mi to aż takiej satysfakcji. Maseczki trafiły do policjantów, pracowników i ich rodzin z KGP, oddziałów warszawskich szpitali oraz osób bezdomnych, którym przekazał je stołeczni policjanci z Dworca Centralnego.

Spod igły asp. szt. Izabeli Głowackiej z Komisariatu Policji w Świebodzicach wyszło również kilkaset maseczek. Ale przecież nie o liczby tu chodzi, tylko o prostą chęć pomagania. ■

IZABELA PAJDAŁA
zdj. strony internetowej Policji





Pompuje mł. asp. Jarosław Kiereta i pies Laro

Świat stanął w podporze i zaczął pompować pieniądze dla chorych dzieciaków. Akcja, która zaczęła się w Gaszynie, przekroczyła już granice Polski. Pompują wszyscy: strażacy, ratownicy, harcerze i oczywiście policjanci.

Gaszyn leży 3 km od Wielunia w Łódzkiem. Wieś ma niecały tysiąc mieszkańców, ale jej nazwa znana jest już w całym kraju za sprawą akcji o hasztagu #GaszynChallenge. Miejscowi strażacy ochot-

Pompujemy!



W akcji członkowie Stowarzyszenia Weteranów Działań Poza Granicami RP



Ślascy wodniacy przy swojej todzi

nicy od zawsze pomagają ludziom, nie tylko w czasie pożarów. Dla chorych dzieciaków zbierają nakrętki i złom. Środki ze sprzedaży przekazują potrzebującym. Jednym z nich był półtoraroczny Wojtuś Howis z Galewic, chorujący na SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni, dla którego potrzebny był lek za... 9 mln zł. Zbiórka zaczęła się jeszcze przed pandemią, ale koronawirus skutecznie ją wyhamował.

Na oryginalny pomysł wpadł druh Marcin Topór z Jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej w Gaszynie. Wyszedł przed dom, włączył smartfona i na zarejestrowanym nagraniu zapowiedział, że za chwilę pokaże proste ćwiczenie, które doprowadzi do rozwoju tężyzny fizycznej, a jednocześnie pomoże Wojtusowi. Wykonał 10 pompek i nominował do podjęcia wyzwania kolejne osoby. Jedną z nich był proboszcz miejscowej parafii pw. Najświętszego Imienia Maryi ks. Maciej Oset. On także nagrał filmik z ćwiczenia i nominował do jego wykonania kolejne osoby. Taki był początek „pomocowego łańcuszka szczęścia”. Każdy wywołany do wyzwania człowiek wykonywał ćwiczenie i wpłacał 5 zł na konto Wojtusia. Jeżeli ćwiczenia nie wykonał, wpłacał 10 zł. Forma indywidualna przekształciła się wkrótce w postać zbiorową. Nominacje objęły całe instytucje: jednostki OSP, PSP i bardzo szybko komendy Policji. Zasada, jak przy ćwiczeniach indywidualnych, pozostała ta sama: 10 pompek i 5 zł na pomoc, i forma łatwiejsza: 0 pompek – 10 zł. Są to kwoty minimalne, odstępstwa od nich są przewidziane, ale tylko wzwyż. Każda nominowana osoba lub instytucja ma 48 godzin na wykonanie zadania, a że każdy nominuje trzech następnych, akcja lawinowo objęła całą Pol-

skę. Filmiki z hasztagiem #GaszynChallenge mnożyły się jak grzyby po deszczu. W błyskawicznym tempie zebrano pieniądze na lek dla Wojtusia, i to z nadwyżką. Akcja nabrała już wtedy takiego tempa, że nikt nie chciał jej zatrzymywać, a wszyscy chcieli być nominowani. Na portalach pomocowych wskazano kolejne dzieci z SMA z poszczególnych regionów Polski, które czekają na najdroższy lek świata. Pomoc nadal płynie wielkim strumieniem ze wszystkich środowisk.

Trudno wymienić jednostki policyjne, które wykonały zadanie, bo nie ma tyle miejsca w gazecie. Pompowali wszyscy, nawet przewodnicy ze swoimi psami, orkiestry policyjne, kontrterrorysty i wodniacy na pomoście przy motorówce. Nasz dyrektor, redaktor naczelny „Policji 997”, a jednocześnie rzecznik prasowy Komendanta Głównego Policji insp. Mariusz Ciarka, też pompował – wspólnie z przedstawicielami IPA na dziedzińcu KGP. Akcja zawitała do Kosowa, gdzie na placu apelowym w obozie w Mitrowicy pompowali funkcjonariusze XXX zmiany Jednostki Specjalnej Polskiej Policji. Ich zmiennicy z XXXI rotacji przed odlotem z Polski 17 czerwca br. pompowali na płycie lotniska przed wejściem do samolotów.

Szczegóły można znaleźć na portalu charytatywnym www.siepomaga.pl oraz na stronie www.napompowani.com. Tam z poszczególnych województw utworzono drużyny pomocowe dla konkretnych dzieci. Np. Drużyna Zosi to województwa mazowieckie i świętokrzyskie, Drużyna Franka to zachodniopomorskie i lubuskie itd. Czasami regiony występują w różnych konfiguracjach, ale cel jest jeden – pomoc. Jest dla kogo pompować. Do dzieła! ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor, Michał Sosna, Dariusz Jaroszewski i Szymon Tworowski



Orkiestra Reprezentacyjna Policji swoje zadanie wykonała przed Pałacem na Wodzie w Łazienkach Królewskich w Warszawie



Pompki Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego w Bydgoszczy

#GaszynChallenge w wykonaniu członków IPA. Pod lewym banerem pompuje insp. Mariusz Ciarka



Znów na Wiśle

W ramach obchodów 100-lecia utworzenia policji wodnej Jacht Klub Policjantów Wodnych Galar zorganizował liczne wydarzenia. Jednym z nich jest rekonstrukcja pierwszej policyjnej łodzi, która w 1920 r. wypłynęła na Wisłę w Warszawie. Jest to wstęp do utworzenia pierwszej w Polsce załogi rekonstrukcyjnej policji rzecznej okresu międzywojennego.

W jaki sposób w dniu ich święta przypomnieć o policjantach rzecznych lat 20. i 30. XX wieku? Z imienia i nazwiska znamy tylko kilku. O szczegółach ich heroicznych akcji, których było na pewno dużo, nie wiemy nic. Mamy tylko zdjęcia i oficjalne dokumenty. Drewniane łodzie, na których pływali, już dawno zgniły.

Decyzja mogła być tylko jedna. Trzeba zbudować łódź z epoki, uszyć także mundury, zdobyć repliki uzbrojenia i wypłynąć na Wisłę. To jedyny sposób, by ożyli na nowo.

OD POMYSŁU...

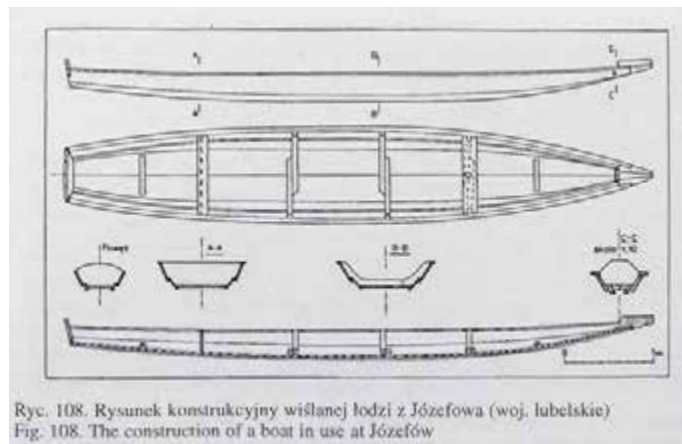
Mieszka nad Bugiem szkutnik ludowy. Jako mały chłopiec przyglądał się, jak jego dziadek budował drewniane łodzie, później pomagał swojemu ojcu, teraz buduje sam. Jest piątym pokoleniem budującym łodzie rzeczne. Taką wiedza jest bezcenna. W Sandomierzu podczas Gali Rzeki Wisły odebrał zaszczytny tytuł Mistrza Szkutnictwa Tradycyjnego 2020.

Dominik Wichman, bo o nim mowa, powiedział, że na podstawie zdjęć jest w stanie odbudować naszą łódź. Tak ją opisuje: *...łódź policyjna drewniana pamiętająca okres międzywojenny – to bez wątpienia łódź pływająca o charakterystycznej budowie, z drewna sosnowego lub modrzewiowego. Dno składane jest z dwóch lub 3 klepek, wygięte w odpowiedni*



sposób. Przód zakończony jest ciekawie uformowanym klockiem-czubem (cuplem), zaś tył (rufa) jest szeroka, parwężowa. Burty składane są z dwóch pasów na zakładkę. Dolny to zębrot, a górny burta. Do górnej krawędzi burty mocowana jest płaska listwa-obszewka (obszlak burty). Usztywnienie poprzeczne burty wręgi – żebra z naturalnie wyrosniętych krzywulców

pozyskiwanych z dębu, akacji czy jabłoni. Czasem dodawane są grodzie usztywniające kadłub. W konstrukcji dna – w jego skrajnych partiach często pozostawiane są krótkie listwy – spongi służące do spojenia dna. Do uszczelnienia tych łodzi zastosowany jest dychtunek z sznura konopnego nasączonego smołą drzewną. Spoiny zalewano smołą na gorąco,



która twardniejąc, wraz ze sznurem stanowiła doskonale szczeliwo. Całość malowana była pokostem lub rozgrzanym olejem lnianym z terpentyną i smołą drzewną.

Szkutnik już był, problemem pozostały pieniądze. Członkowie Galar ogłosili zbiórkę i udało się zebrać 5000 zł. Wsparli ich policyjni rekonstruktorzy z Radomia, „Rodzina Policyjna 1939 r.” z Łodzi, Wydział Komunikacji Społecznej KSP, funkcjonariusze i pracownicy KSP.

DO WODOWANIA

29 maja 2020 r. ruszyła rekonstrukcja pierwszej łodzi policji rzecznej z 1920 r. W pocie, trudzie, oparach smoły i dziegiu rozpoczęła się budowa pod czujnym okiem Mistrza. Piłowanie, heblowanie, struganie, malowanie towarzyszyły wolontariuszom przez ponad dwa tygodnie. Chrzest i dziewiczy rejs miały się odbyć w trakcie uroczystości w Warszawie podczas regat Dzielnicy Wisła 20 czerwca. Regaty jednak odwołano w związku z wprowadzeniem stanu epidemii. Chrzest przesunięto na inny, jeszcze nieznany termin.

Jednym z elementów obchodów rocznicowych policji wodnej jest rejs „W służbie królowej polskich rzek” z Krakowa do Gdańska. Miał się odbyć z udziałem łodzi wszystkich



komisariatów wodnych w Polsce oraz grupy rekonstrukcyjnej policji rzecznej przedwojennej i grupy rekonstrukcyjnej lat 80. wystawionych przez Jacht Klub Policjantów Wodnych Galar. Ostatecznie w innym terminie popłyną wyłącznie dwie załogi historyczne, na łodzi Jesion 4 z lat 80. XX wieku

oraz na zrekonstruowanej, przedwojennej pychowce. Ma to być hołd dla wszystkich bezimiennych policjantów wodnych, którzy na początku polskiej państwowości w roku 1920 budowali podwaliny tej formacji. ■

EMIL JAROSŁAWSKI (JKPW Galar)
zdj. Jacek Herok



90 LAT TEMU**Lipiec 1930**

• Za czyny męstwa i odwagi spełnione z narażeniem życia w walce z bandytami decyzją premiera RP Walerego Sławka, na wniosek złożony przez komendanta głównego PP, płk. Janusza Jagrym-Maleszewskiego, odznaczeni zostali Krzyżem Zasługi za Dzielność następujący funkcjonariusze Policji Państwowej: starszy przodownik Władysław Wesolowski, przodownik Jan Sroka, posterunkowi: Roman Chyliński, Franciszek Nykiel i Edmund Sokołowski (wszyscy z woj. łódzkiego), oraz posterunkowy Stanisław Torba z woj. kieleckiego.

1 VII – Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych, gen. bryg. Felicjana Składkowskiego, w Komendzie Głównej Policji Państwowej utworzono Wydział V Wyszkożenia, którego zakres działania obejmować będzie sprawy dotyczące wyszkolenia oficerów i szeregowych Policji Państwowej. W ślad za ministerialną decyzją ukazał się rozkaz nr 493/1 Komendanta Głównego PP polecający wydzielenie z Wydziału I Ogólnego KG PP wszystkich spraw zgodnie z kompetencjami nowego wydziału. Jego naczelnikiem został insp. Józef Horodyski, były komendant Okręgowej Szkoły Policyjnej w Tarnopolu, a następnie – w latach 1929–1930 – naczelnik Wydziału I Ogólnego KG PP.

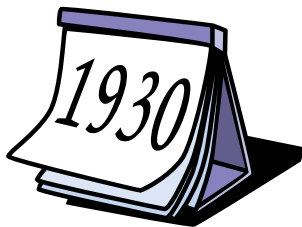
4 VII – Za zasługi poniesione na polu służby bezpieczeństwa publicznego, na dziedzińcu koszar policyjnych we Lwowie odbyła się dekoracja brązowymi Krzyżami Zasługi wywiadowców Wydziału Śledczego miejscowej komendy PP: Kuszlika, Fica i Ogrodnika. Dekoracji dokonał wojewoda lwowski Wojciech Gołuchowski, w obecności m.in. komendanta woj. PP insp. Czesława Grabowskiego oraz starosty lwowskiego Aleksandra Klotza.

17 VII – W Szkole Oficerskiej PP w Warszawie otwarto 5-miesięczny kurs śledczy dla 50 szeregowych tej służby (1 kompania szkolna). Program kursu przewiduje: 270 godzin przeznaczonych na przedmioty ogólnopolicyjne, 254 godz. na zajęcia z części ogólnej służby śledczej, 255 godz. na techniki służby śledczej oraz 50 godz. na nauki pomocnicze. Funkcję dowódcy kompanii szkolnej powierzono asp. Janowi Józwiakowi.

30 VII – Na drodze Chlebowice Wielkie – Bóbrka (pow. bobrecki, woj. lwowski), pięciu uzbrojonych bandytów (jak się okazało – członków ukraińskiej organizacji „Plast”), zaatakowało konwojentów pocztowych transportujących przesyłki i pieniądze. Ochraniającego konwój, post. Józefa Molewskiego z KP PP w Bóbrce, ciężko postrzelono, po czym jeden z oprawców dobił go z pistoletu strzałem w głowę. Bandyci zrabowali 21 tys. zł i zbiegli w las. W bezpośrednim pościgu zlikwidowano jednego z bandytów. Post. Józef Molewski miał 45 lat, pochodził z poznańskiego, pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

40 LAT TEMU**Lipiec 1980**

• Badania profilaktyczne prowadzone przez resortową służbę zdrowia na rzecz ludności znajdują swój oddźwięk w coraz to innych rejonach naszego kraju. Ostatnio pracownicy Wydziału Zdrowia i Spraw Socjalnych KW MO w Pile przeprowadzili akcję badań kontrolnych wśród dzieci i młodzieży powiatowego Rogoźna. Społeczeństwo miasta i okolicznych wsi przyjęło tę inicjatywę z ogromną wdzięcznością. Przebadano 681 młodych pacjentów.



• W KW MO w Kielcach odbyło się sympozjum naukowe poświęcone jubileuszowi 25-lecia funkcjonowania pionu techniki kryminalistycznej w miejscowej komendzie wojewódzkiej. Wieloletnie osiągnięcia tego pionu przedstawił naczelnik Wydziału Kryminalistyki, ppłk Alfred Suchecki, organizator tej służby na Kielecczyźnie. Dyrektor Zakładu Kryminalistyki KG MO płk Bolesław Pater, dziękując jubilatowi za dotychczasową ofiarną pracę i osiągane wyniki, które uczyniły z kieleckiej jednostki zespół przodujących w kraju kryminalistów, życzył im dalszych sukcesów w tej trudnej, ale niezwykle potrzebnej służbie.

20 LAT TEMU**Lipiec 2000**

• Zakończono prace nad tworzeniem Jednostki Specjalnej Policji na potrzeby misji ONZ w Kosowie. Kierowanie przygotowaniem i wyszkoleniem oddziału komendant główny Policji powierzył mł. insp. Bogumile Krzyszcuk (zastępcy dyrektora Biura Logistyki Policji KGP) oraz mł. insp. Bogdanowi Józwiakowi (naczelnikowi Wydziału III Biura Kadr i Szkolenia KGP). Dowództwo nad nowo utworzoną jednostką objął podinsp. Adam Kuna, uczestnik czterech misji pokojowych w byłej Jugosławii.

• Asp. szt. Marian Siemiątkowski z posterunku wodnego w Toruniu uratował trzech rozbitków płynących uszkodzoną łodzią po Wiśle podczas silnej burzy. Mimo półtorametrowej fali policjant nie zawahał się wypłynąć motorówką na pomoc.

10 VII – Komendant główny Policji, nadinsp. Jan Michna spotkał się z dziećmi – sierotami po poległych policjantach, ich matkami i przedstawicielami Fundacji Pomocy Wdowom i Sierotom po Poległych Policjantach. Spotkanie w KGP odbyło się przed wyjazdem czworga dzieci na leczenie do USA, ufundowanym przez Fundację Jolanty Kwaśniewskiej „Porozumienie bez Barier”.

20 VII – Ukazał się pierwszy numer nowego kwartalnika „Policja”, przeznaczonego dla kadry kierowniczej formacji. Powstał z przekształcenia wydawanego dotąd „Policyjnego Biuletynu Szkoleniowego”. Przewodniczącym komitetu redakcyjnego został insp. prof. dr hab. Wiesław Pływaczewski, redaktorem naczelnym – mł. insp. dr Piotr Majer. Wydawcą jest Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie.

25 VII – Rada ministrów przyjęła 3-letni program modernizacji uzbrojenia Policji i Straży Granicznej. Na ten cel przeznaczono prawie 100 mln zł. Na liście zakupów znalazło się m.in. ponad 50 tys. pistoletów maszynowych i pistoletów automatycznych.

27 VII – Premier Jerzy Buzek przyjął dymisję podsekretarza stanu w MSWiA Bogdaną Borusewicz, nadzorującego Policję. Jego obowiązki przejął szef resortu Marek Biernacki.

28 VII – W obecności premiera Jerzego Buzka, wicepremiera Rosji Wiktora Christienko, marszałków Sejmu i Senatu, członków Rodzin Katyńskich, duchowieństwa różnych wyznań, kombatanów, harcerzy i żołnierzy otwarty został Polski Cmentarz Wojenny w Katyniu. Na grobach poległych oficerów II Rzeczypospolitej modlili się duchowni katoliccy, prawosławni, protestanckie, muzułmański i rabin. Prymas Józef Glemp poświęcił mogiły, ołtarz i biegnące wzdłuż cmentarnych alei ściany, na których zawieszono 4412 tabliczek epitafijnych z nazwiskami zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. oficerów. ■

JERZY PACIORKOWSKI

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP

(Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie: www.hit.policja.gov.pl)



Rocznica śmierci generała Papaty

25 czerwca br. w 22. rocznicę śmierci nadinsp. Marka Papaty przy jego grobie spotkali się przedstawiciele Policji, znajomi z lat służby, przyjaciele i oczywiście rodzina. Funkcjonariusze przy mogile generała wystawili posterunek honorowy. Szef Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk w imieniu całej formacji złożył wieniec wspólnie z wdową po generale Marku Papale, Małgorzatą. Kwiaty w hołdzie tragicznie zmarłemu złożyli również przedstawiciele Stowarzyszenia Generalów Policji RP. Trębacz z Orkiestry Reprezentacyjnej Policji odegrał melodię „Śpij, kolego”.

Nadinsp. Marek Papala był komendantem głównym Policji od 3 stycznia 1997 r. do 29 stycznia 1998 r. Został zamordowany strzałem z pistoletu 25 czerwca 1998 r. w Warszawie przed blokiem, gdzie mieszkał z rodziną. Okoliczności jego śmierci do tej pory nie zostały w pełni wyjaśnione.

Nadinsp. Marek Papala został pochowany 2 lipca 1998 r. w rodzinnym Pruchniku na Podkarpaciu. Jego prochy zostały w tym roku ekshumowane i 21 lutego br. odbył się powtórny pochówek na Powązkach Wojskowych w Warszawie. ■

tekst i zdjęcia PAWEŁ OSTASZEWSKI

„Granatowy porządek” nagrodzony

Książka „Granatowy porządek. Policja w powiecie szamotułskim 1919–1939” wydana w ubiegłym roku z okazji setnego jubileuszu powstania Policji Państwowej została 22 czerwca br. nagrodzona przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Pozycja o policji, wydana przez Muzeum-Zamek Górków w Szamotulach, zwyciężyła jako najlepsza ubiegłoroczna publikacja o Wielkopolsce w kategorii „Literatura popularnonaukowa i beletrystyka”. Jej współautorem obok emerytowanego policjanta Wojciecha Musiała i Moniki Romanowskiej-Pietrzak z Muzeum-Zamek Górków jest kierownik Rewiru Dzielnicowych w KPP w Szamotulach asp. szt. Mariusz Soltysiak, od lat pasjonujący



się historią formacji. – Takiego zaszczytu nie spodziewaliśmy się – powiedział naszej gazecie uradowany Mariusz Soltysiak. – Samo znalezienie się wśród dziesięciu wyróżnionych do nominacji książek było olbrzymim wyróżnieniem, bardzo się cieszę.

W kategorii „Literatura naukowa” nagrodę otrzymał Artur Jazdon za publikację „Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu 1919–2018. Zasoby, Działania. Ludzie”. O nagrodzonej policyjnej monografii napiszemy więcej w jednym z najbliższych numerów. ■

P.Ost.

zdj. Alina Kucharska

Tablica w Katowicach

Podczas odpustowej Eucharystii w kościele Parafii pw. św. Jana i Pawła Męczenników w Katowicach odsłonięta została 21 czerwca br. tablica upamiętniająca funkcjonariuszy Policji Województwa Śląskiego z Katowic-Dębu, którzy wiosną 1940 r. stali się ofiarami zbrodni katyńskiej. To kolejny „Policyjny znak pamięci” przygotowany przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Rodzina Policyjna 1939 r. zs. w Katowicach. Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonali wspólnie Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk, prezes OSRP 1939 r. zs. w Katowicach Teresa Bracka oraz dyrektor Oddziału IPN w Katowicach dr Andrzej Sznajder. Tablicę poświęcił ks. Józef Włosek. ■

P.Ost.

zdj. Grzegorz Grześkowiak





Oddaj honor bohaterom

„Na cześć tych, którzy oddali życie w służbie, wypełnili do końca słowa rotę ślubowania, pokaż, jak oddajesz honor, niech pamięć o nich nie zgaśnie. #NiebieskiHonor”.

To piękna inicjatywa, z którą wystąpił zwykły policjant, asp. szt. Piotr Chwastowski z I Komisariatu Policji w Opolu. Nagrał krótki film, wrzucił do sieci na prowadzonym przez siebie kanale „Psy dają głos”. Teraz zachęca innych, by poszli jego śladem.

– Każdego dnia tysiące Policjantów i Policjantek stawia się do służby, abyś czuł się bezpiecznie. Wypełniają swoje obowiązki z pełnym zaangażowaniem i poświęceniem. Niektórzy płacą za to najwyższą cenę – asp. szt. Piotr Chwastowski zwraca się do wszystkich policjantów. – Nie zbieramy żadnych pieniędzy. Nie wspieramy żadnej idei. Nie protestujemy. Nie domagamy się.

Nie walczymy. Po prostu chcemy oddać hołd poległym w służbie Policjantom i Policjantkom. Ty też oddaj honor tym, którzy przelali swoją krew. Nagraj film i oznacz go hasztagiem #NiebieskiHonor. Nie musisz nic mówić. Gest znaczy więcej niż słowa.

Tym postem, 16 czerwca br., asp. szt. Piotr Chwastowski zainicjował kolejne, modne w ostatnim czasie wyzwanie, „nominując” do niego Komendanta Głównego Policji gen. insp. Jarosława Szymczyka. Przyjęcie tego wyzwania bardzo pozytywnie zaskoczyło inicjatora akcji, który skomentował to na swoim profilu w mediach społecznościowych. Szef Policji oddał w Komendzie Główniej Policji honor przed

Tablicą Pamięci poświęconej poległym w służbie policjantom. Film z tego momentu już można zobaczyć w internecie. Ale do akcji można przyłączyć się bez nominacji i kolejne filmy policjantów oddających honor trafiają do sieci.

Piotr Chwastowski na Święto Policji szykuje niespodziankę. Wraz z ekipą „Psy dają głos” przygotowuje kolejny – po „Dumny z bycia psem” – teledysk. Tym razem nie w rytmie rap, a w wersji ballady, którą skomponował i wykonuje dzielnicowy mł. asp. Krzysztof Ciborski z Komendy Powiatowej Policji w Rypinie.

– Jeśli zechcesz, to pamiętaj, że możesz wspierać Fundację Wdów i Sierot po Poległych Policjantach – dodaje Piotr Chwastowski. – Razem trzymajmy linię. ■

ANDRZEJ CHYLIŃSKI
zdj. Jacek Herok

Do chwili zamknięcia tego numeru „Policja 997” swoje filmy z oddaniem honoru zamieścili w sieci m.in. komendant wojewódzki Policji w Opolu nadinsp. Jarosław Kaleta, dowódca Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” mł. insp. Dariusz Zięba i rapujący sierż. szt. Szymon Głuszek z Posterunku Policji w Gostycynie.





Dekoracja w Mitrowicy

Rotacja w Kosowie

Do Kosowa, gdzie pod flagą UE pełnią służbę polscy funkcjonariusze, wyleciała kolejna zmiana Jednostki Specjalnej Polskiej Policji. Wracający do kraju policjanci zostali natomiast odznaczeni medalami za służbę na rzecz pokoju w Europie.

Medal Parada dla XXX zmiany JSPP pod dowództwem podkom. Arkadiusza Bednarza odbyła się 9 czerwca br. w Mitrowicy. Z racji obostrzeń spowodowanych rozprzestrzeniającym się koronawirusem uroczystość była dużo skromniejsza niż zwykle. Na ceremonię

przybyli: szef Misji EULEX Kosowo Lars-Gunnar Wigemark, zastępca szefa misji insp. Cezary Luba oraz szef bezpieczeństwa misji Kevin Martin. Obecni byli również policyjni eksperci z Polski, którzy służą na samodzielnych stanowiskach poza jednostką. Policjanci pełniący po raz pierwszy służbę w unijnej misji w Kosowie zostali odznaczeni Medalem Wspólnej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony Unii Europejskiej.

Policjanci z XXX rotacji służyli w Kosowie od września ub.r. Ich zmiennicy z XXXI zmiany JSPP pod dowództwem mł. insp. Pawła Kurowskiego przylecieli na Bałkany 17 czerwca br. i pozostaną tu ok. 9 miesięcy, z możliwością przedłużenia pobytu do roku.

Polscy funkcjonariusze obecni są w Kosowie od początku działań stabilizacyjnych po wojnie, która zakończyła się w 1999 r. Miejscem stacjonowania pierwszej rotacji w 2000 r. był obóz w Prizren. Następnie, w uznaniu profesjonalizmu, Polacy zostali przeniesieni do zapalnej Mitrowicy, gdzie przedzieleni rzeką mieszkają Serbowie i Albańczycy. Służba pod flagą ONZ w ramach misji UNMIK zakończyła się w 2008 r., a odpowiedzialność za region przejęła Misja Unii Europejskiej w Zakresie Praworządności EULEX Kosowo. Polscy policjanci stacjonowali także przez pewien czas w stolicy regionu Prisztinie, a aktualnie bazą JSPP jest Camp Charlie w Mitrowicy. Obecnie polska jednostka licząca 95 osób jest jedyną zwartą formacją misyjną na terenie Kosowa. Polscy policjanci (z JSPP i eksperci) stanowią ponad połowę całego stanu liczbowego unijnej misji. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. asp. Arkadiusz Szal i sierż. szt. Sebastian Duzowski



Policjanci z JSPP także podjęli wyzwanie #GaszynChallenge

Przemoc w rodzinie – nowe uprawnienia Policji

W dniu 29 maja 2020 r. została ogłoszona ustawa z dnia 30 kwietnia 2020 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, która wprowadza m.in. zmiany w przepisach zawartych w ustawie z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji.

Zgodnie z przepisami ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania cywilnego oraz niektórych innych ustaw, dla stworzenia skutecznego systemu ochrony osób dotkniętych przemocą w rodzinie, Policji przyznano nowe uprawnienia.

NATYCHMIASTOWA IZOLACJA

Dla tego celu – zgodnie z dodanym do ustawy o Policji art. 15aa ust. 1 – wobec osoby, która swoim zachowaniem polegającym na stosowaniu przemocy w rodzinie (w rozumieniu przepisów o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie) stwarza zagrożenie dla życia lub zdrowia osoby dotkniętej tą przemocą, policjant będzie miał prawo wydać nakaz natychmiastowego opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia lub zakaz zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia.

Celem przyjętego rozwiązania jest szybkie izolowanie osoby stosującej przemoc w rodzinie od osoby dotkniętej przemocą w sytuacjach, gdy stwarza ona zagrożenie dla życia lub zdrowia domowników. Priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa osobie dotkniętej przemocą, dla której najbardziej istotne w sytuacji zagrożenia jest możliwe szybkie i sprawne odseparowanie jej od osoby stosującej przemoc, ale w taki sposób, by osoba dotknięta przemocą w rodzinie nie musiała opuszczać mieszkania.

Jest to nowy instrument reakcji na zjawisko przemocy w rodzinie, nakładający jednocześnie na funkcjonariuszy Policji dodatkowe obowiązki. Przy czym należy dodać, że nowe uprawnienie będzie realizowane w trybie przepisów ustawy o Policji, natomiast poszczególne czynności będą wykonywane na podstawie zapisów ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego.

Nakaz lub zakaz będzie obowiązywał przez okres 14 dni, z możliwością przedłużenia czasu jego obowiązywania przez sąd. W tym czasie osoba dotknięta przemocą w rodzinie będzie mogła podjąć

decyzję o dalszym sposobie postępowania, w tym możliwości złożenia żądania, by sąd zobowiązał osobę stosującą przemoc w rodzinie do opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia lub zakazał zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia, o którym mowa w przepisach ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie.

PRAKTYKA

Zgodnie z założeniami ustawy, policjant będzie miał prawo wydać nakaz lub zakaz zarówno:

- 1) podczas interwencji podjętej we wspólnie zajmowanym mieszkaniu lub jego bezpośrednim otoczeniu, jak również
- 2) w związku z powzięciem informacji o stosowaniu przemocy w rodzinie (w szczególności w wyniku zgłoszenia przez osobę dotkniętą przemocą w rodzinie, kuratora sądowego lub pracownika jednostki organizacyjnej pomocy społecznej, w związku z wykonywaniem ustawowych obowiązków).

Przed podjęciem decyzji o wydaniu nakazu lub zakazu policjant będzie obligatoryjnie dokonywał oceny ryzyka zagrożenia życia lub zdrowia osoby dotkniętej przemocą w rodzinie. Przy czym ocena ta będzie dokonywana odrębnie dla osoby dorosłej i odrębnie dla dziecka. Do oceny tego ryzyka będą służyły kwestionariusze jego szacowania, zawierające kryteria określone przez ustawodawcę (np. uprzednio występujące akty przemocy fizycznej w rodzinie, zależność osoby dotkniętej przemocą w rodzinie od osoby stosującej tę przemoc ze względu na stan zdrowia itp.).

Ponadto w celu ustalenia zasadności wydania nakazu lub zakazu Policja będzie mogła dokonywać innych czynności, w szczególności przesłuchać w charakterze świadka osobę zgłaszającą przemoc w rodzinie lub inne osoby dotknięte tą przemocą.

Nakaz lub zakaz będą mogły być wydane łącznie i będą natychmiast wykonalne. Policjant będzie określał m.in. obszar lub odległość od wspólnie zajmowanego mieszkania, którą osoba stosująca przemoc będzie obowiązana zachować.

Nakaz lub zakaz będzie niezwłocznie doręczany zarówno osobie, wobec której został wydany, jak również osobie dotkniętej przemocą w rodzinie. Osoba, wobec której wydany zostanie nakaz lub zakaz, będzie otrzymywała pouczenie o uprawnieniach i obowiązkach oraz wykaz placówek zapew-

niających miejsca noclegowe. Zaznaczyć należy, że mimo odmowy przyjęcia nakazu lub zakazu przez osobę stosującą przemoc w rodzinie, doręczenie zobowiązania uważane będzie za dokonane.

Jeżeli osoba odmówi dobrowolnego opuszczenia mieszkania, Policja będzie miała prawo zastosować środki przymusu bezpośredniego przewidziane w ustawie z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej. Przy czym należy zwrócić uwagę, że nakaz lub zakaz będą mogły być wydane również w przypadku nieobecności osoby stosującej przemoc w rodzinie podczas wykonywania czynności przez Policję we wspólnie zajmowanym mieszkaniu lub jego bezpośrednim otoczeniu. W takiej sytuacji na drzwiach wspólnie zajmowanego mieszkania policjant będzie umieszczał stosowne zawiadomienie.

Odpis wydanego nakazu lub zakazu będzie niezwłocznie doręczany prokuratorowi, a o fakcie wydania nakazu lub zakazu dodatkowo zawiadamiany będzie właściwy miejscowo zespół interdyscyplinarny, o którym mowa w przepisach ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, a gdy w mieszkaniu zamieszkiwać będą osoby małoletnie – także właściwy miejscowo sąd opiekuńczy.

Czynność opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia przez osobę stosującą przemoc w rodzinie, wobec której wydano nakaz lub zakaz, będzie odbywała się w obecności interweniujących policjantów i będzie wymagała sporządzenia protokołu.

Osobie, wobec której wydany zostanie nakaz lub zakaz, będzie przysługiwało prawo zabrania ze sobą jedynie przedmiotów osobistego użytku i służących do świadczenia pracy oraz będących jej własnością zwierząt domowych. Zwrócić należy uwagę, iż w przypadku sprzeciwu ze strony pozostałych domowników, przedmioty te lub zwierzęta pozostaną we wspólnie zajmowanym mieszkaniu, zaś dochodzenie roszczeń z tego tytułu będzie możliwe na drodze postępowania cywilnego.

Ustawodawca zagwarantował osobie, wobec której zostanie wydany nakaz lub zakaz, możliwość zabrania z mieszkania w późniejszym terminie mienia stanowiącego jej własność. Jednak prawo to zostało ograniczone do jednego razu, w obecności policjanta i po uzgodnieniu terminu z osobą dotkniętą przemocą w rodzinie.

Osoba, wobec której wydany zostanie nakaz lub zakaz, będzie dodatkowo zobowiązana do wskazania Policji deklarowanego miejsca swego pobytu oraz, w miarę możliwości, numeru telefonu, a także będzie miała obowiązek informowania o każdorazowej zmianie jednego z tych elementów. Wypełnienie tych obowiązków ma znaczenie nie tylko w kontekście prawidłowego doręczania korespondencji, ale też ze względu na nałożony na Policję obowiązek dokonania sprawdzenia, czy zakaz lub nakaz są respektowane.

Natomiast w okresie obowiązywania nakazu lub zakazu Policja będzie zobowiązana do co najmniej trzykrotnego sprawdzenia, czy nakaz lub zakaz nie są naruszane, przy czym pierwsze sprawdzenie od-

bywać się będzie następnego dnia po wydaniu nakazu lub zakazu.

POZOSTAŁE SANKCJE

Wraz z nadaniem nowego uprawnienia ustawodawca przewidział sankcje dla osób, które nie będą stosować się do wydanego przez Policję zakazu lub nakazu. Nowelizacja ustawy z dnia 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń, wprowadziła nowy typ czynu zabronionego (art. 66b), przewidującego karę aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny za niezastosowanie się do wydanego m.in. przez Policję nakazu lub zakazu.

Ustawodawca zagwarantował osobie, wobec której zostanie wydany nakaz lub zakaz, możliwość zabrania z mieszkania w późniejszym terminie mienia stanowiącego jej własność.

Jednocześnie dla wzmocnienia skuteczności tego rozwiązania, wobec sprawców tego wykroczenia będzie stosowany tryb przyspieszony, zgodnie z nowelizacją ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia.

Nakaz lub zakaz będą tracić moc po upływie 14 dni od wydania, chyba że w czasie ich obowiązywania sąd udzieli zabezpieczenia w sprawach o zobowiązanie osoby stosującej przemoc w rodzinie do opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia lub zakazanie zbliżania się do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia.

Zobowiązania utracą również moc, w przypadku gdy osoba stosująca przemoc w rodzinie, wobec której wydano nakaz lub zakaz, zostanie zatrzymana w związku z podejrzeniem popełnienia przestępstwa, a następnie zastosowany zostanie wobec niej środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania lub nakazania okresowego opuszczenia lokalu zajmowanego wspólnie z pokrzywdzonym.

Zwrócenia uwagi wymaga fakt, że kwestie związane z wydaniem nakazu zakazu będą podlegały kontroli sądowej, bowiem osobie stosującej przemoc w rodzinie, wobec której zostały wydane, będzie przysługiwało zażalenie do sądu rejonowego właściwego ze względu na miejsce położenia wspólnie zajmowanego mieszkania. Natomiast w przypadku stwierdzenia bezzasadności, nielegalności lub nieprawidłowości nakazu lub zakazu, o fakcie tym sąd zawiadomi przełożonego policjanta, który wydał nakaz lub zakaz. ■

kom. MARTA ŚWINECKA
ekspert Wydziału Prewencji
Biura Prewencji KGP

Kontynuacja cyklu artykułów o pierwszej pomocy. We współpracy z Sekcją Ochrony Pracy KGP funkcjonariusze, którzy są ratownikami medycznymi koordynującymi zagadnienia z zakresu ratownictwa medycznego w poszczególnych jednostkach Policji, przybliżają różne sytuacje zagrażające zdrowiu, a nawet życiu, w których mogą uczestniczyć policjanci.

Bezpiecznie nad wodą w dobie epidemii

Problematyka zawarta w niniejszym artykule dotyczy postępowania policjantów w sytuacji podtopień u poszkodowanych. Trzeba wyraźnie zaznaczyć już we wstępie, że podtopienia nie są rzadkimi zdarzeniami. Przeciwnie, zdarzają się one dość często, na co zresztą wskazują między innymi statystyki publikowane na stronach Komendy Głównej Policji. Dlatego też policjant musi i powinien znać procedurę związaną z postępowaniem w sytuacji podtopień.

PODTOPIENIE A UTONIĘCIE

Podtopienie ma miejsce wtedy, gdy „całe ciało wraz z drogami oddechowymi jest zanurzone w cieczy”. Trzeba je odróżnić od zanurzenia, które z kolei występuje w sytuacji, gdy „przynajmniej twarz poszkodowanego wraz z drogami oddechowymi jest otoczona przez ciecz”. Podtopienie jest wynikiem tonięcia, które wiąże się z kolei z zaburzeniami w oddychaniu spowodowanymi podtopieniem bądź też zanurzeniem w cieczy, przy czym najczęściej jest to woda. Z kolei samo utonięcie oznacza „śmierć spowodowaną uduszeniem w kontakcie z wodą”. Utonięcie to swoisty rodzaj gwałtownego uduszenia, które spowodowane jest napływem wody do dróg oddechowych. Natomiast podtopienie to dostanie się płynu w obręb układu oddechowego, jednakże stan ten nie kończy się śmiercią. Z praktyki wynika, że człowiek tonie najczęściej w absolutnej ciszy, nie krzyczy, nie woła o pomoc. Zazwyczaj cały organizm w tym momencie nastawiony jest przede wszystkim na chwytanie oddechu, który może uratować życie. To zdecydowanie za mało, aby wołać skutecznie o pomoc. Po kilku sekundach daremnej walki ciało człowieka zaczyna schodzić na dno i jeżeli nie znajdzie się nikt, kto mógłby to ciało ewakuować z wody, to dojdzie niestety do utonięcia, czyli do śmierci.

Człowiek przeważnie tonie w pozycji pionowej. Jakby zapomina machać nogami, za to stara się odgarniać wodę rękoma. Nie może w tym czasie mówić, wydawać żadnych dźwięków, gdyż jest zanurzony w wodzie. Trzeba też dodać, że charakterystyczne są szklane i zwykle przymknięte oczy. Następnie ciało człowieka zaczyna dryfować na powierzchni wody.

PODTOPIENIA – OGÓLNE WYTYCZNE POSTĘPOWANIA RATOWNICZEGO

Jak już zauważono, w przypadku podtopienia, inaczej tonięcia, istotą jest duszenie się osoby poszkodowanej z powodu braku powietrza. Problemem jest także hipotermia, która powoduje wiele zaburzeń w funkcjonowaniu organizmu osoby poszkodowanej. Niemniej jednak, podejmując czynności ratunkowe, trzeba czasami brać pod uwagę

i inne czynniki, które mogły przyczynić się do podtopienia. Innymi słowy, wszelkie objawy obserwowane u osoby wyciągniętej z wody mogą wynikać bezpośrednio z samego niedotlenienia, ale także mogą one być skutkiem sytuacji poprzedzającej sam epizod tonięcia.

Postępowanie ratownicze realizowane po podtopieniu powinno wyglądać w następujący sposób:

- Zadbaj o swoje bezpieczeństwo.
- Przeprowadź dokładne badanie ABC i zapewnij sobie pomoc drugiego ratownika.
- Pamiętaj o możliwości wychłodzenia poszkodowanego w wodzie. Z tego powodu zaleca się wydłużoną ocenę objawów krążenia i oddechu – do 60 sekund.
- Nie próbuj „wylewać wody z płuc” – nie jest to możliwe i tylko utrudnia prawidłowe leczenie.
- Stabilizuj kręgosłup szyjny i dbaj o komfort termiczny poszkodowanego (zdejmij mokre ubranie z poszkodowanego).
- W razie konieczności wykonaj RKO – zacznij od pięciu wdechów ratowniczych (u nieprzytomnego nieoddychającego rozważ rozpoczęcie wentylacji już w wodzie, zanim dotrzesz na brzeg lub wciągniesz poszkodowanego na pokład łodzi).
- Wezwij pomoc medyczną, numer 112 lub 999.
- Zapewnij poszkodowanemu wsparcie psychiczne i spokojne otoczenie.
- Regularnie wracaj do oceny ABC.

POSTĘPOWANIE RATOWNICZE PODCZAS ZAGROŻENIA SARS-CoV-2

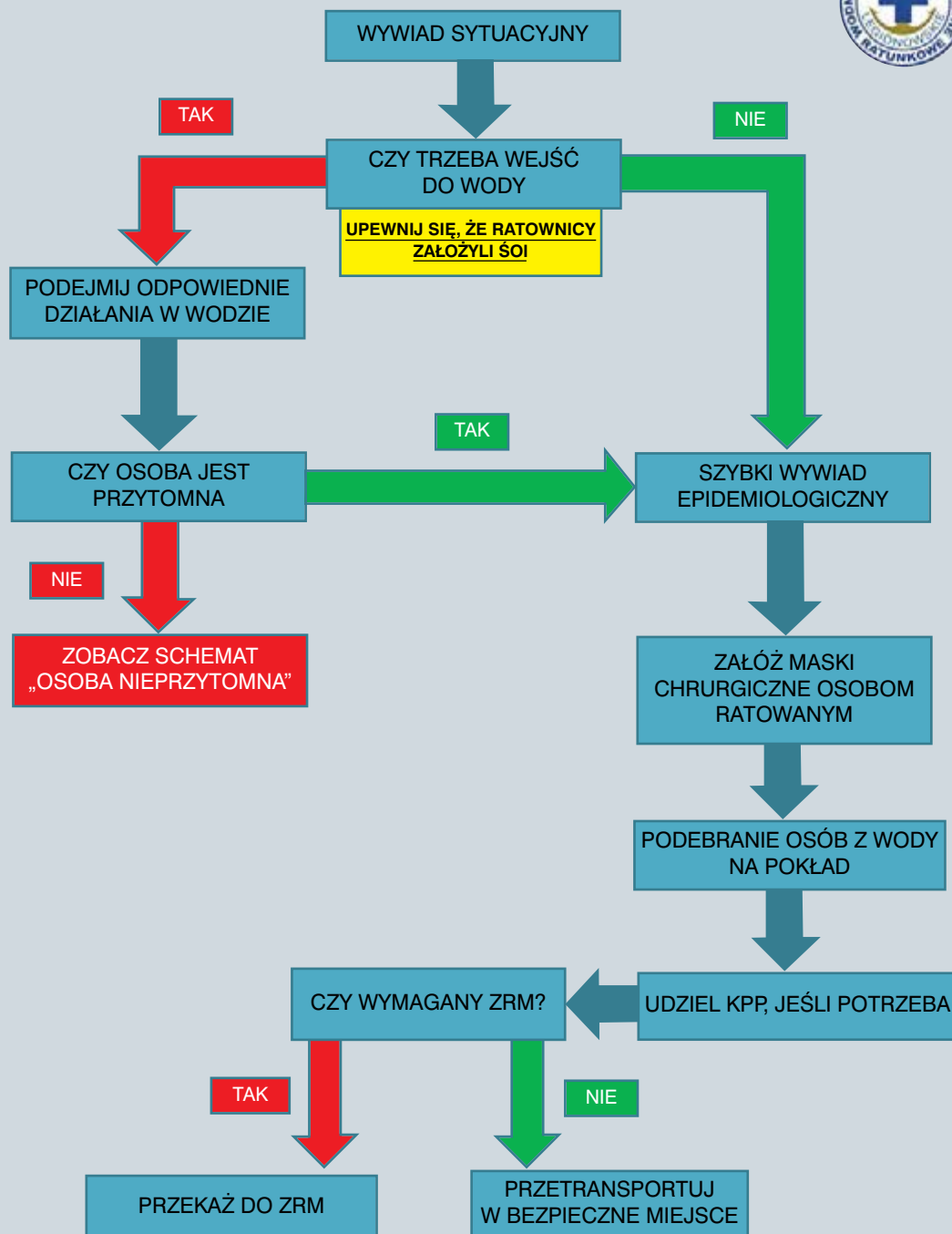
W czasie trwania panującej pandemii pragniemy zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo podczas wykonywania zadań na wodach i terenach przywodnych, w trakcie których możemy zarazić się wirusem SARS-CoV-2.

Największe ryzyko transmisji wirusa powstaje podczas mowy, kaszlu, kichania, ale szczególnie w czasie uciśnięć klatki piersiowej i wentylacji zastępczej podczas RKO.

Bardzo dobrym przykładem dobrych praktyk w ratownictwie wodnym jest opracowanie ratowników legionowskiego WOPR, którzy uwzględniając wytyczne ERC COVID-19, jak również w kontakcie z przedstawicielami ratownictwa medycznego oraz środowiskiem lekarskim, opracowali *Dobre praktyki w ratownictwie wodnym dotyczące przeciwdziałania szerzeniu się zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2*.

Czynności medyczne zgodne z Wytycznymi ERC COVID-19¹

OSOBY PRZYTOMNE W WODZIE

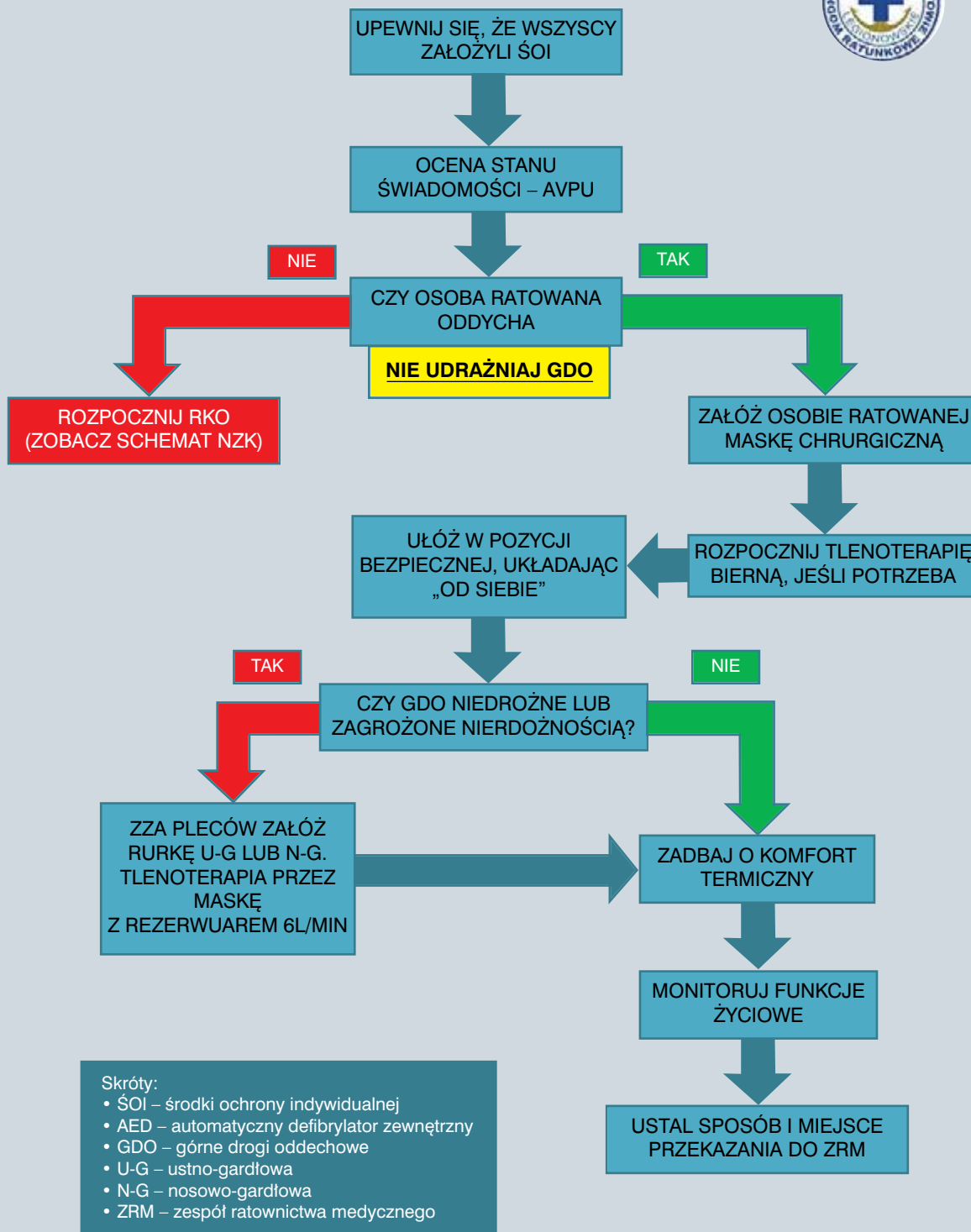


Skróty:

- ŚOI – środki ochrony indywidualnej
- KPP – kwalifikowana pierwsza pomoc
- ZRM – zespół ratownictwa medycznego

¹ F. Hajnus, P. Świniarski, E. Tomszys, *Dobre praktyki w ratownictwie wodnym dotyczące przeciwdziałania szerzeniu się zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2.*

OSOBY NIEPRZYTOMNE



► ZAKOŃCZENIE DZIAŁAŃ

1. W zależności od stanu poszkodowanego, jeśli nie wymaga on podejmowania czynności medycznych lub nie wyraża zgody, by interwencji wobec niego podjęła załoga ZRM – powinien zostać przetransportowany w najbliższe bezpieczne miejsce na brzegu, tak by ograniczyć czas przebywania osoby poszkodowanej pośród osób udzielających pomocy.
2. Jeśli osoba ratowana wymaga przekazania ZRM, należy ograniczyć liczbę osób postronnych oraz biorących udział w przekazaniu poszkodowanego.
3. Po zakończeniu działań przy poszkodowanym należy zdjąć fartuch barierowy i włożyć go do czerwonego worka.

4. Po powrocie załogi do bazy każdorazowo osoby biorące udział w akcji ratunkowej powinni umyć łódkę i zabezpieczyć odpady po zakończonej akcji.

5. ŚOI wielokrotnego użytku (np. przyłbice, okulary lub gogle) powinny zostać umyte w wyznaczonej strefie z wykorzystaniem bieżącej wody i detergentu.

6. Wszyscy biorący udział w akcji na samym końcu powinni zdjąć maski FFP2/FFP3 i wziąć prysznic².

asp. szt. ŁUKASZ DŁUGOŁĘCKI i mł. asp. PIOTR KONSTANTYNOWICZ,
Zespół Policji Wodnej Zakładu Szkoleń Specjalnych
Centrum Szkolenia Policji w Legionowie

²Tamże.

Korona śląskich komend

W 2017 r. zdobył „Koronę Polskich Półmaratonów”, rok później sięgnął po „Koronę Polskich Maratonów”. W ubiegłym roku wymyślił sobie nowy cel – „Koronę Komend Policji Województwa Śląskiego”. Projekt jest autorski, indywidualny, ale jak najbardziej godny naśladowania. Twórca, podkom. Tomasz Dzierga ze Szkoły Policji w Katowicach, nie rości sobie praw autorskich, lecz zachęca do regularnego wysiłku fizycznego, a sam planuje nowe wyzwania.

Owykładowcy ze Szkoły Policji w Katowicach pisaliśmy już na naszych łamach, ale z zupełnie innej perspektywy – jako o kolekcjonerze widokówek i innych przedmiotów związanych z Pałacem Kultury i Nauki w Warszawie. Artykuł „Policjant i jego pałac” autorstwa Aleksandry Wikic w marcowym wydaniu „Policji 997” z 2016 r. cały czas dostępny jest w naszym archiwum cyfrowym. Wykładowca z Katowic ma wiele pasji. Jedną z głównych, jak sam podkreśla, jest ruch drogowy. Uwielbia przekazywać wiedzę, ale także roztrząsać różne przypadki zachowania się na drodze, cały czas poszerzając swoje kwalifikacje. Jego konikiem jest także sport... lecz nie zawsze tak było.

BRZUCH

Tomasz Dzierga aktywny był od dzieciństwa. Trenował pływanie. Jednak wraz z wiekiem, pracą i obowiązkami przymiennie dorosłym aktywność sportowa regularnie wygasła.

– Przełomowym rokiem był 2016 – uśmiecha się podkom. Tomasz Dzierga. – Wtedy brzuch już znacząco wysuwał się do przodu, a coroczne testy sprawnościowe zaczęły sprawiać coraz więcej kłopotu. Wtedy podjąłem decyzję o zmianie środka transportu, którym docierałem do pracy – z samochodu na rower. Cały sezon jeździłem do pracy jednośladem, co spowodowało spadek masy ciała i lepsze samopoczucie. Skrzydeł dodawało mi też przeświadczenie o ekologii i niskich kosztach dotarcia do pracy. Z tego ostatniego szybko zostałem wyprowadzony z błędu, bo koszt

okazały się porównywalne. Przy intensywnym korzystaniu z roweru trzeba wymieniać łańcuch, zębatki itd. Zwłaszcza że podjąłem decyzję, aby nie ograniczać się do sezonu, a jeździć cały rok. Wkrótce okazało się, że rocznie więcej kilometrów wykręcam na rowerze, niż pokonuję samochodem.

Swoją ciężką, zyskaną przez powrót do aktywności, policjant postanowił sprawdzić w boju. Zaczął startować w półmaratonach i maratonach, a w końcu także na dystansie pełnego Iron Mana – pływanie 3,8 km, jazda rowerem 180 km i na koniec bieg maratoński 42 km i 195 m.

– Startowałem w Malborku, chciałem zobaczyć, czy dam radę – wspomina Tomasz Dzierga. – Sam się zdziwiłem, co może mój organizm. Po ukończeniu Iron Mana czułem się lepiej niż po zwykłym maratonie! Słowo



„zwykły” ma tu znaczenie, bo ubiegłoroczny maraton komandosa był dla mnie najcięższym z dotychczasowych. Bieg z dziesięciokilogramowym plecakiem, a zwłaszcza w wysokich służbowych butach, pamiętam do dzisiaj. Potem miesiąc leczyłem stopy, na mecie w butach było pełno krwi, pozdzierałem nogi, ale... bieg ukończyłem, z trasy nie zszedłem. Wynik nie był satysfakcjonujący, może to jeszcze kiedyś powtórzę...

KORONA

Tomasz Dzierga wszystkie swoje pomysły przekuwa w rzeczywistość. I nigdy się nie poddaje. Mimo pozorów szaleństwa każda jego inicjatywa jest skrupulatnie przemyślana i opracowana.

– Ja już taki jestem – śmieje się policjant. – Gdy coś wymyślę, to potem dążę do celu i zastanawiam się „jak”, a nie „czy”. Niektórzy mają mnie za wariata, ale pozytywnego. Ja po prostu robię to, co mówię, i lubię się uczyć. Wcześniej, gdy ktoś opowiadał mi o pszczelarstwie, to było jak bajka o żelaznym wilku, więc postanowiłem sam spróbować. Teraz w ogródku na działce mam trzy pszczoły rodziny i już mniej więcej wiem, „o co chodzi w tym ulu”.

Spontanicznie narodził się także pomysł dotarcia rowerem do wszystkich komend województwa śląskiego. – To było 19 lipca 2019 r. w drodze do miejsca pełnienia służby – wspomina Tomasz Dzierga. – Na rowerze jest dużo czasu na myślenie. Nazwałem to przedsięwzięcie „Korona Komend Policji Województwa Śląskiego”. Wtedy jeszcze nie przypuszczałem, że za parę miesięcy słowo „korona” będzie się ludziom kojarzyło zgoła inaczej.

Śląski oficer postanowił rowerem odwiedzić wszystkie 32 komendy Policji, Szkołę Policji w Katowicach, a jako że jest miłośnikiem rd, także Komisariat Policji Autostra-

► dowej w Gliwicach. Wyznaczył sobie ramy czasowe przedsięwzięcia – jeden rok, czyli do 18 lipca 2020 r. Zasada była taka, że jedna wycieczka poświęcona była jednej jednostce, choć zdarzało się, że w drodze do wyznaczonego celu mijał po drodze inne komendy. – Tak naprawdę, gdyby się zawniżył, można by było zrobić to szybciej, ale postanowiłem, że przedsięwzięcie nie będzie kolidowało ani z pracą, ani z życiem rodzinnym – wyjaśnia policjant. – Po kilku wyjazdach stwierdziłem, że dobrze by było połączyć moje wyzwanie z celem charytatywnym. Na swoim profilu zaanonsowałem akcję, dając do wyboru obserwującym, gdzie mam jechać. W ten sposób znajomi wpłacali datki na konto fundacji WWF lub UNICEF i jednocześnie określali, gdzie mam odbyć następną wycieczkę. Ostatnim darczyńcą był post. Dawid Ziarniak z Wydziału Prewencji KMP



w Opolu (patrz zdjęcie powyżej), który zaanonsował Lubliniec, gdzie mieszka. Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękuję za bezinteresowne wpłaty, serdeczność i dobre serce. Większość nich to zresztą policjanci, co wspaniale pokazuje, że jako formacja jesteście otwarci i zawsze gotowi do pomocy.

Tomasz Dzierga ostatnią wycieczkę w ramach projektu odbył 28 maja 2020 r. Zimą, ze względu na zimno, wypadki ograniczał

do 20–30 km. Obostrzenia wprowadzone w związku z pandemią zatrzymały wyprawy policjanta. Gdy tylko znowu można było się przemieszczać, ruszył na trasy. 34 wycieczki dostarczyły mu ciekawych obserwacji, a czasami nieoczekiwanych przygód. – Najtrudniejsze było dotarcie do Komisariatu Policji Autostradowej w Gliwicach – śmieje się śląski stróż prawa. – Z jednej strony autostrada, z drugiej droga krajowa, gdzie widniał znak pionowy B-9. Musiałem przedzierać się przez las, bo drogami nie dało się dojechać. Najdłuższa była wyprawa do Kłobucka – 183 km w obie strony, o 3 km krótsza okazała się trasa do Żywca. Docierając do komend, widziałem, jak one pięknieją, jest coraz więcej nowych budynków, i to cieszy.

Zamiłowanie do sportu, a zwłaszcza do roweru, Tomasz zaszczerpił także swojej córce Martynie. Dwa lata temu wyciągnął ją na kilkudniową wycieczkę na wybrzeże. W ubiegłym roku przez dwa tygodnie wspólnie pokonali trasę od Świnoujścia przez Hel do Krynicy Morskiej, 680 km. – To było połączenie marzeń moich – aby przejechać rowem całe Pobrzeże Bałtyku – i córki, aby podczas wakacji nocować pod namiotem – uśmiecha się policjant. – Wspaniała wycieczka, niezapomniane wrażenia, w tym roku mieliśmy jechać przez Niemcy i Danię na Bornholm, ale epidemia pokrzyżowała nam plany. Prawdopodobnie wyruszymy szlakiem Green Velo przez północno-wschodnią Polskę.

Gdyby ktoś szukał inspiracji na wakacje w dobie koronawirusa, to wystarczy na YouTube wpisać „11-lata i tata”, a wyskoczy wspaniała relacja z wyprawy wzdłuż polskiego wybrzeża. Warto obejrzyć, polecam!

WYZWANIE

„Korona Komend Policji Województwa Śląskiego” już jest. Wszystko udokumentowane w serwisie Endomondo. Teraz policjant wymyślił nowe wyzwanie – dotarcie rowerem do wszystkich szkół policyjnych. Na pierwszy ogień w tym roku pójdzie najprawdopodobniej



Centrum Szkolenia Policji. – To już są długie wyjazdy – zamyśla się śląski funkcjonariusz. – Dlatego liczę, że jednego roku odwiedzę jedną placówkę, oczywiście poza swoim miejscem pełnienia służby. Po dojechaniu chciałbym spotkać się z przedstawicielami danej szkoły i oczywiście całość połączyć z akcją charytatywną. Najdłuższa będzie wyprawa do Słupska, ale apetyt rośnie w miarę jedzenia, więc myślę, że i „Koronę Szkół Policyjnych” także uda mi się doprowadzić do końca.

Słuchając Tomasza Dziergi, odnosi się nieodparte wrażenie, że dla tego człowieka nie ma rzeczy niemożliwych. Jako miłośnik Pałacu Kultury i Nauki brał udział w biegu po schodach na jego 30. piętro, a nawet napisał do zarządu i został indywidualnie oprowadzony po zakamarkach gmachu. Dotykał od wewnątrz blachy iglicy, był pod zegarem. Gdy tylko jest w Warszawie, odwiedza ulubioną budowlę. Do stolicy pod pałac przyjechał nawet rowerem, pokonując jednego dnia ponad 300 km. Jego marzeniem jest przepłynąć się na pływalni Pałacu Młodzieży, która znajduje się w PKiN. Widząc jego upór, konsekwencję i wytrwałość, nie należy mieć wątpliwości, że i to mu się uda... a prosto nie jest, bo nie można tam po prostu przyjść, kupić bilet i wejść. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zdj. z archiwum Tomasza Dziergi



Policja w walce z nudą

Dla młodych ludzi zamkniętych w domach czas epidemii jest szczególnie trudny. Aby przerwać jego monotonię, policjanci z Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu ogłosili dla uczniów szkół ponadpodstawowych dwa konkursy, które przy okazji pozwalały zwiększyć wiedzę o zagrożeniu COVID-19.

W pierwszym uczniowie mogli wyrazić swoje refleksje w formie plastycznej, drugi, skierowany do uczniów klas mundurowych, przyjął formę literacką.

5 czerwca br. komisja konkursowa wyłoniła zwycięzców w kategorii literackiej i plastycznej, przyznając w każdej z kategorii I, II i III miejsce oraz jedno wyróżnienie w kategorii literackiej i dwa wyróżnienia w kategorii plastycznej.

W założeniach i oczekiwaniach konkursowych plakat miał nie tylko skupiać uwagę odbiorcy, ale również pokazywać pracę policjantów oraz promować odpowiedzialne postawy w walce z epidemią i zachęcać do przestrzegania zasad bezpieczeństwa w powstrzymywaniu epidemii. Uczestnicy, wybierając formę literacką, mieli dużą dowolność. Mogły to być komiks, wiersz, opowiadanie czy scenariusz teatralny.

W kategorii – konkurs plastyczny wyłoniono następujących zwycięzców:

- ◆ I miejsce – Jagoda Samek (Zespół Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego w Opolu),



I miejsce –
Jagoda Samek



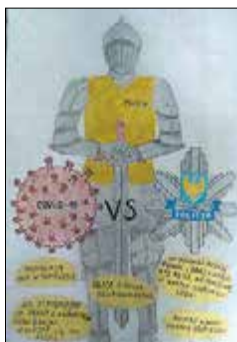
III miejsce –
Daniel Miś



Wyróżnienie
Monika Bielecka



II miejsce –
Dawid Bednarski



Wyróżnienie
Wiktorii Gajdy

- ◆ II miejsce – Dawid Bednarski (Publiczne Technikum Nr 6 im. Papieża Jana Pawła II w Opolu),
- ◆ III miejsca – Daniel Miś (Zespół Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego w Opolu).

Wyróżnienia z kategorii plastycznej otrzymali:

- ◆ Wiktoria Gajda (Publiczne Liceum Ogólnokształcące Nr 1 im. M. Kopernika w Opolu),
- ◆ Monika Bielecka (Zespół Państwowych Placówek Kształcenia Plastycznego w Opolu).

W kategorii – konkurs literacki wyłoniono następujących zwycięzców:

- ◆ I miejsce – Grzegorz Mładejowski (Zespół Szkół Rolniczych w Prudniku),
- ◆ II miejsca – Julia Lewandowska (Zespół Szkół im. J. Warszawicza w Prószkowie),
- ◆ III miejsce – Klaudia Wolańska (Zespół Szkół Rolniczych w Prudniku).

Wyróżnienie w konkursie z kategorii literackiej przyznano Wiktorii Woźnej (Zespół Szkół im. J. Warszawicza w Prószkowie).

Zwycięzcom gratulujemy! ■

Oprac. IPK

I nagroda w konkursie literackim Grzegorz Mładejowski, „Zły czas”

Nadszedł czas trudny dla wszystkich ludzi
Bo jak z nim walczyć każdy się trudzi
Zmieniła się codzienność dla wszystkich z nas
Bo nadszedł ochrony trudny czas
Ręce myjemy maseczki wkładamy
Gdyż z całych sił o siebie dbamy
Nie każdy jednak tym się przejmując
Nadanych restrykcji nie akceptuje
Do walki z problemem policję wystali
Choć oni sami tego czasu się bali
Z niewiedzy otrząsać zwykłego człowieka
Nikt przecież nie wie co dalej nas czeka
O skutkach krnąbrności nas informują
Pilnują, tłumaczą i ulice patrolują
Idą na służbę choć w sercach ich strach
bo tacy sami są jak każdy z nas
W domu dzieci, żona, rodzina
a dla nich kolejny patrol się zaczyna
Pomimo trwogi solidnie, a także z humorem,
Konkretnie pełnią swą trudną rolę
W szybę wklejonych najmłodszych pocieszają
Recytują wiersze, tańczą i śpiewają
Za ich oddanie wdzięczni być chcemy
Za poświęcenie i ochronę im dziękujemy
Służba nie drużba tak się przecież mówi
Więc my tak po prostu dziękujemy w imieniu wszystkich ludzi



Lipiec		POLICJA		997	
p	6	13	20	27	
w	7	14	21	28	
ś	1	8	15	22	29
c	2	9	16	23	30
p	3	10	17	24	31
s	4	11	18	25	
n	5	12	19	26	

Wrzesień												Październik											
p	7	14	21	28								p	5	12	19	26							
w	1	8	15	22	29							w	6	13	20	27							
ś	2	9	16	23	30							ś	7	14	21	28							
c	3	10	17	24								c	1	8	15	22	29						
p	4	11	18	25								p	2	9	16	23	30						
s	5	12	19	26								s	3	10	17	24	31						
n	6	13	20	27								n	4	11	18	25							

s	1
n	2
p	3
w	4
š	5
c	6
p	7
s	8
n	9
p	10
w	11
š	12
c	13
p	14
s	15
n	16
p	17
w	18
š	19
c	20
p	21
s	22
n	23
p	24
w	25
š	26
c	27
p	28
s	29
n	30
p	31